THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Mniej Kosztuje Uczyć Się w Młodości, Niż Znosić Wstyd Ignorancji w Starości.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 97. ŚRODA, DNIA 26-GO KWIETNIA, (WEDNESDAY, APRIL 26), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

SZKOŁOM GROZI ZAMKNIĘCIE

REWIZJA GRANIC OZNACZA WOJNĘ—BENESZ.

Pułk. Beck Konferuje z Przedstawicielami Francji i Małej Ententy.

Praga, Czechosłowacja, 26go kwietnia. (Prasa Stow.) — Czeski minister spraw zagranicznych, Edward Benesz, powie dział wczoraj parlamentowi czechosłowackiemu, że jeżeli ktoś pragnie przeprowadzić rewizję granic Czechosłowacji, musi tu przybyć z silną armją. Min. Benesz potępił plany rewizji paktów pokojowych i ostro skrytykował plan rewizji granic, przedstawiony przez Mussoliniego, nazywając koncert czterech mocarstw „wielkim krokiem wstecz."

— Historja uczy nas — mówi Benesz — że oddawanie terytorjum połączone jest zawsze z krwawymi wojnami."

Konferencja w Warszawie.

Warszawa, 26. kwietnia. (Pr. Stow.) — Przedstawiciele Polski, Francji i państw Małej Ententy znajdują się tu w ścisłym kontakcie, mówiąc prawdopodobnie o planach rewizji granic, lecz polskie ministerjum spraw zagranicznych zaprzeczyło pogłoskom, jakoby przedstawiciele tych państw mieli podpisać jakiś pakt porozumienia do walki z planami rewizjonistów. Prasa zagraniczna opublikowała nieuzasadnioną wiadomość, jakoby Francja, Polska i państwa Małej Ententy zawarły między sobą pakt w celu zwalczania planów rewizji paktów pokojowych i planu Mussoliniego.

Obrady odbywają się między pułkownikiem Beckiem, polskim min. spraw zagranicznych, przedstawicielem Francji oraz reprezentantami państw Małej Ententy.

Z Rzymu nadeszła tu wiadomość, że Mussolini godzi się na wszystkie punkty poprawionego w Paryżu swego planu koncertu czterech mocarstw z wyjątkiem zastrzeżeniem Francji, że Traktat Wersalski nie może być naruszony.

Niemcy Zadzierają z Rosją, Aby Się Podobać Anglji.

Hitlerowcy Opanowali Wielką Firmę Niemiecko-Sowiecką.

Berlin, 26. kwietnia. — Podnieceni protestami Moskwy, jak również chcąc się przypodobać Wielkiej Brytanji, Niemcy hitlerowskie idą dalej w swym programie antysowieckim, wbrew ustalonego przez wszystkie rządy poprzednie Niemiec powojennych, które liczyły najwięcej na współpracę z Rosją.

Od czaus przyjścia do władzy rządu Hitlera w Niemczech było cały szereg wydarzeń, które zdołały przekonać Moskwę, że między Niemcami i Rosją sowiecką nie może być mowy o współpracy.

Hitlerowcy, mając polecenie rządu Hitlera, opanowali wczoraj wielką firmę olejową, kontrolowaną częściowo przez kapitał niemiecki i sowiecki. Opanowanie firmy przez postawienie na czele zarządu komisarza rządowego, hitlerowca, nastąpiło po wykryciu przez tajną policję niemiecką 12 urzędników tej firmy, którzy mieli być na usługach rządu sowieckiego. Aresztowanych urzędników sowieckich ulokowano w więzieniu, a na ich miejsce weszli hitlerowcy.

Firma olejowa niemiecko-sowiecka, która nosi oficjalną nazwę „Derop", dostarczała Niemcom jedną trzecią wszystkich produktów olejowych.

Obserwatorzy spraw politycznych twierdzą, że po zajęciu „Deropu" przez hitlerowców i po aresztowaniu urzędników sowieckich, doprowadzenie do porozumienia niemiecko - sowieckiego jest dzisiaj rzeczą niemożliwą, tem bardziej, jeżeli się zważy, że rządy hitlerowskie od samego początku przyjęły wrogi stosunek do wszystkiego, co tchnie sowietyzmem. Moskwa patrzy na te wybryki hitlerowskie cierpliwie, nawiązując coraz bliższe stosunki z Francją i Polską.

FRANCJA NIE MOŻE SIĘ DALEJ ROZBRAJAĆ —MÓWI PARYŻ.

Armja Francuska Zmniejszona o 52 Procent Od 1914 Roku.

Paryż, 26. kwietnia. — Rząd francuski słysząc o planach rozbrojeniowych na konferencjach w Washingtonie i wobec ponownego otwarcia konferencji rozbrojeniowej w Genewie, rząd francuski przygotował specjalny memorjał, w którym daje niezbite dowody, że obecny stan zbrojeń francuskich nie może być więcej zmniejszony. Francja utrzymuje, że armja francuska jest zmniejszona o 38 procent wogóle a o 52 procent w kraju w stosunku do stanu zbrojeń z 1914 roku.

Memorjał francuski jest tak opracowany, że zdaje się żaden z dyplomatów nie będzie go mógł zaatakować, nie chcąc narażać się na śmiech ze strony obecnych na konferencji przedstawicieli państw.

Rząd francuski wykazuje, że Francja w 1914 roku posiadała 754,000 żołnierzy pod bronią, zaś w pierwszym roku po wojnie stan armji francuskiej w kraju (nie licząc armji kolonjalnej, która nie może być użyta na każde zawołanie w razie nagłej potrzeby) wynosił zaledwie 524,000, następnie armje zmniejszono do 419,000. Obecnie Francja posiada w kraju 358,000 żołnierzy, czyli o 52 procent mniej, aniżeli w 1914 roku.

Z tej liczby około 70,000 wojska należy do „oddziałów lotnych", trzymanych we Francji w rezerwie dla kolonij, aby w razie jakichś zaburzeń w kolonjach można było natychmiast posłać tam rezerwy. Ponadto, około jedną trzecią ogólnego stanu armji krajowej, to 6 miesięczni rekruci, którzy nie są w stanie iść na front i bronić Francji, czyli, że Francja posiada w kraju zaledwie 162,000 regularnego i wyćwiczonego do walki wojska. Tej liczby Francja już nie może zmniejszyć.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Sekretarz skarbu Woodin zwraca uwagę publiczności na zbliżającą się datę obowiązkowego deponowania w bankach rezerwy federalnej lub instytucjach należących do systemu rezerwy wszystkiego złota znajdującego się w rękach prywatnych. Rozkaz Prezydenta Roosevelta wyznacza 1-go maja jako ostatni termin oddania przechowywanego złota. Niezastosowanie się do tego rozkazu będzie karane grzywną $10,000 lub więzieniem do 10 lat, względnie grzywną i więzieniem. Rozkaz ten nie doeyczy jedynie złota specyficznie wyłączonego i pozwala pojedynczym osobom zatrzymać nie więcej jak $100 w złocie lub złotych certyfikatach. Obliczono, że około 800 miljonów w złocie znajduje się jeszcze w rękach prywatnych.

* * *

Przywódcy kongresowi, czuwający nad ustawodawstwem o robotach publicznych, postanowili prosić Prezydenta Roosevelta o bezwłoczne zalecenie w kongresie wypuszczenia federalnej emisji bondów dobrobytu na 6 do 10 miljardów dolarów w celu przyspieszenia ekonomicznego uzdrowienia kraju.

* * *

Czem prędzej dojdzie do porozumienia między Anglją, Stanami Zjednoczonymi i Francją, tem prędzej nastąpi rozwiązanie szeregu ważnych spraw międzynarodowych.

* * *

Czem prędzej Francji porozumie się z Rosją sowiecką i zawrze z nią bliższe stosunki handlowo - polityczne, tem prędzej Niemcy znajdą się w szachu, a Mussolini z Hitlerem pójdą na zieloną trawkę.

* * *

Delegacja z czterech uczniów chicagoskich, reprezentujących cztery tutejsze szkoły, przybyła wczoraj do Washingtonu, aby naglić o szybką wypłatę zaległych pensyj nauczycielskich. Delegacja zamierza iść ze swoim apelem do Prezydenta Roosevelta, sekretarzy Woodina, Ickesa i p. Perkins, oraz sen. Lewisa.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 26go kwietnia: — ŚŚ. Kleta i Marcelina.

Jutro, czwartek, 27go kwietnia: — Św. Piotra Kanizjusza.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 4:53.
Zachód słońca o godz. 6:43.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę i prawdopodobnie we czwartek pogoda; niewiele zmiany w temperaturze. Umiarkowany, północno-wschodni wiatr w środę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej w południe 41 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 11:20 przed południem 36 stopni.

CI NIE DEMONSTRUJĄ.



Firma Adwokacka Otrzymała $247,250 Za 8 Spraw Przejemców.

Nawet Sądy Federalne Przyznają Adwokatom Znaczne Sumy Pieniędzy.

Nie tylko sądy okręgowe wyznaczają wielkie opłaty dla adwokackich firm i przejemców za załatwianie spraw wywłaszczenia i hipotecznych oraz bondów, na to samo pozwalają także i sądy federalne, jak wskazują rekordy.

Wczoraj wyszło na jaw, że sądy federalne jednej firmie adwokackiej, p. n. Loucks, Eckert & Peterson i ich następcom, Eckert & Peterson przyznały $199,750 tytułem opłaty za usługi legalne i poradę adwokacką podczas przeprowadzenia zaledwie ośmiu spraw wywłaszczenia. Tak wielką sumę pieniędzy sądy federalne przyznały tej firmie za pracę wykonaną od dnia 1go września, 1931 roku do 20go marca, 1933 roku, za nie całe dziewiętnaście miesięcy.

Dalej wyszło także na jaw, że Walter H. Eckert, członek firmy adwokackiej wyżej wspomnianej otrzymał $47,500 jako adwokat dla przejemcy w sprawie bankruta, którego zamianował sędzia Woodward.

Od p. Eckerta dowiedziano się, że Chicagoskie Stowarzyszenie Adwokatów przeprowadziło inwestygację i on wraz z innymi członkami firmy stawał przed specjalnym komitetem, gdzie badano sprawę przejemców i dochodów jakie osoby różne z firm adwokackich pobierają.

Sędzia Woodward, który wczoraj bawił w Freeport sprawę tę i inne dobrze pamięta, ale gdy go zapytano czyby dla prasy nie zechciał od siebie coś powiedzieć, rzekł: "Nie mam nic wam do powiedzenia".

Przed dniem 28go październik, 1930 roku, kiedy poraz pierwszy firma ta adwakacka zamianowana była doradcą przejemcy w sprawie Davis Industries, In., nieznano jej wiele w sądach federalnych. Firma ta do tego dnia zajmowała się sprawami ogólnemi prawniczemi, a specjalizowała w sprawach asekuracyjnych i korporacyjnych.

Harold C. Woodward, syn sędziego Charles C. Woodwarda przyjął posadę w biurze wyżej wymienionej spółki adwokackiej gdy ukończył naukę w szkole prawa na Uniwersytecie Northwestern w roku 1926. Został członkiem sztabu dnia 1go września, 1926 roku i do firmy tej należy do dnia dzisiejszego.

Gdy dnia 1go stycznia, b. r., adwokaci Veron R. i Charles O. Loucks wystąpili i założyli własną firmę adwokacką młody Woodward pozostał z Eckertem i Petersonem.

Rekordy sądu federalnego od dnia 19go marca, 1929 roku, kiedy to sędzia Woodward rozpoczął swoje urzędowanie, wykazują że żaden inny sędzia jak tylko sędzia Woodward zamianował firmę adwokacką Loucks, Eckert & Peterson, adwokatami przejemców.

Z sumy $199,750 jakie firmie tej przyznał sędzia Woodward za przeprowadzenie ośmiu spraw przejemców, sędzia ten sam zatwierdził wypłatę $122,250, a resztę rozkazali firmie zapłacić sędziowie Wilkerson i Lindley. Sędzia Wilkerson kazał firmie tej zapłacić $60,000, a sędzia Lindley $17,500.

Po firmie tej największą opłatę za swoje usługi adwokackie otrzymali w sądzie federalnym Roy Massena i Charles F. Hough z firmy adwokackiej Hough & Massena, którzy otrzymali $70,000 jako adwokaci przejemców w notorycznej sprawie spółki H. O. Stone'a. Dziewięć inych spółek adwokackich w sądach federalnych podzieliło się resztą spraw, za które jedna z tych firm otrzymała $8,400.

Eckert, który jest starszym członkiem firmy zreorganizowanej p. n. Eckert & Peterson od dłuższego czasu bierze czynny udział w sprawach Stowarzyszenia Chicagoskich Adwokatów, gdzie uważają go za lidera. Był on pierwszym wiceprezesem tegoż stowarzyszenia od roku 1931 do 1932.

Posłowie z Powiatu Cook Otrzymali Nakaz Walki z „Suchymi".

Zarządy obu partyj: demokratycznej i republikańskiej w powiecie Cook, postanowiły wytoczyć decydującą walkę rozbitkom wielkiej swojego czasu armji „suchych" i za wszelką cenę umożliwić w dniu 5 czerwca obywatelom w Illinois prawa wypowiedzenia się, czy stan ma nadal podtrzymywać suche prawo, czy też je odwołać.

Na osobnych posiedzeniach obu zarządów przyjęto jednogłośnie rezolucję, wzywającą gub. Hornera i Legislaturę do ogłoszenia wyborów w celu wybrania specjalnych delegatów na stanową konwencję w sprawie prohibicji, odbycie której jest rzeczą konieczną, aby się przeciwstawić zamiarom „suchych." Obie partje żądają decyzji w tej sprawie w dniu 5go czerwca i nie godzą się stanowczo z planem odłożenia sprawy do przyszłego roku.

Uchwały zarządów partyj politycznych zobowiązują automatycznie wszystkich członków Legislatury z powiatu Cook do rozpoczęcia akcji w Springfield przeciw zakusom „suchych."

Przed przyjęciem rezolucyj w sprawie odwołania 18 Poprawki w Illinois, zarządy obu partyj wypełniły „slejty" sędziewskie. Na miejsce wakujące po Henry Hornerze w sądzie spadkowym, demokraci zamianowali sędziego miejskiego, J. F. O'Connell, zaś republikanie wysunęli b. aldermana Chas. Scribnera Eastona. Republikanie wypełnili również miejsca wakujące w sądzie okręgowym, po sędziach republikańskich, którzy postanowili ubiegać się w dniu 5. czerwca na balocie demokratycznym, jak również w miejsce wakujące w sądzie miejskim po sędziu Sbarbaro, który się wycofał z kampanji.

Republikanie, ciesząc się nadzieją zwycięstwa w wyborach sędziowskich, zarząd partji republikańskiej postanowił odbyć dzisiaj jeszcze jedno zebranie wspólnie z 23 kandydatami republikańskimi na sędziów, aby opracować plan kampanii.

MAYOR WIDZI NADZIEJĘ WYPŁATY NAUCZYCIELI.

Program Ściągania Podatków Zdobywa Poparcie.

Przegląd statutów rządzących funkcjonowaniem szkół wykazał wczoraj, że niema legalnego sposobu zamknięcia szkół chicagoskich od maja do października.

Mimo to, O. J. Taylor, prezes Rady Szkolnej, oznajmił, że rada będzie głosowania dzisiaj w sprawie propozycji zamknięcia szkół od 12. maja do 1. paźdz. Dał on wyraźnie do zrozumienia, że jeżeli szkoły zamkną swoje podwoje, nauczyciele będą mogli złożyć winę na barki tych z pośród siebie, którzy urządzili burzliwe „demonstracje" w bankach śródmiejskich w poniedziałek.

Podczas gdy plan zamknięcia szkół omawiano szeroko w całem mieście, mayor Kelly wydał oświadczenie, że bankierzy zgodzili się na udzielenie pokaźnych pożyczek na wypłaty szkolne, jeżeli ustawodawstwo zaradcze przejdzie w Springfield.

Ze Springfield nadeszła wiadomość, że Izba posunęła do trzeciego czytania bil Skardy upoważniający skarbnika powiatowego do pobierania czynszów i dochodów z realności zalegających z podatkami.

Prok. Courtney miał iść dzisiaj przed sędziego powiatowego Jareckiego i złożyć informacje przeciwko wielkiej liczbie realności, które nie zapłaciły podatków.

Mayor Kelly powiedział panu Taylorowi i superintendentowi szkół Boganowi, że system szkolny musi obciąć swoje wydatki, tak aby mógł funkcjonować w ramach swojego obecnego dochodu podatkowego. Sądzi on, że budżet szkolny na rok bieżący może być obcięty o 20 do 25 procent.

Mayor i Patrick A. Nash, wódz partji demokratycznej w pow. Cook, pojadą dziś wieczór do Springfield, aby naglić o przeprowadzenie bilu Skardy i pięciu innych projektów mających wzmocnić aparat do ściągania podatków.

Anglja Naciska Na Rewizję Długów Wojennych.

Konferencja Światowa w Londynie 12. Czerwca..

Washington, 26. kwietnia.— Prezydent Roosevelt i premjer MacDonald omawiali wczoraj apel Anglji o skasowanie czterech miljardów długów wojennych, jakie Anglja jest winna Stanom Zjednoczonym.

Nie osiągnięto żadnej decyzji ani porozumienia, wyjąwszy że rozmowy w sprawie rewizji ugody dłużniczej powinny być kontynuowane pomiędzy przedstawicielami rządów w Londynie i Washingtonie.

W kołach oficjalnych jednakowoż przywiązano ogromną wagę do tego wydarzenia. Tłumaczono je sobie jako dowód, że Prezydent i premjer doszli do harmonijnego porozumienia w kwestjach objętych zbliżającą się światową konferencją ekonomiczną i że dla tej przyczyny p. Roosevelt zgodził się wejść w układy dłużnicze z rządem angielskim.

Późnym wieczorem, p. Roosevelt, p. MacDonald i p. Herriot ustanowili datę konferencji w Londynie na 12. czerwca.

Prezydent poprzednio zajął stanowisko, że nie będzie omawiał sprawy długów przed wywiedzeniem się, jak daleko dłużnicy są gotowi iść w stabilizowaniu walut, usunięciu barjer taryfowych i uskutecznieniu innych reform ekonomicznych. Angielska delegacja zadowolniła Prezydenta na tym punkcie i p. Roosevelt zgodził się omówić sprawę rewizji długów. Oznajmienie o fakcie, że długi były przedmiotem dyskusji, było zawarte we wspólnem oświadczeniu Prezydenta i premjera MacDonalda, wydanem z Białego Domu.

Wczoraj wieczór odbył się w Białym Domu nieformalny obiad, po którym Prezydent, premjer MacDonald i b. premjer francuski, Herriot konferowali poufnie przez godzinę. P. Herriot wyniósł z tej rozmowy wrażenie, że p. Roosevelt godzi się w ogólności na angielski plan rozbrojeniowy.

LEGISLATURA PRZYSPIESZY RATYFIKACJĘ ZNIESIENIA 18. POPRAWKI.

Wybór Delegatów 5. Czerwca, Konwencja 10. Lipca.

Springfield, Ill., 26. kwietnia. W przeciągu siedmiu minut, senat stanowy przekreślił wczoraj swoją akcję z ubiegłego tygodnia, odkładającą do 7. kwietnia, 1934, sformowanie konwencji stanowej dla ratyfikowania 21-ej poprawki znoszącej 18-tą poprawkę do konstytucji federalnej i przywrócił pierwotną datę, 5. czerwca, 1933, jako dzień wybrania delegatów na konwencję.

Senator Ward, dem. z Chicago, autor bilu, postarał się o jego odesłanie do drugiego czytania i przyjęcie stosownych poprawek, z których jedna ustaliła datę konwencji na 10. lipca b. r. Potem, na wniosek Warda, bil posunięto do trzeciego czytania i umieszczono na kalendarzu dzisiejszej sesji rannej. Ward i jego towarzysze są pełni ufności, że teraz mają 34 głosy potrzebne do przeprowadzenia bilu i nadania mu natychmiast mocy obowiązującej.

W międzyczasie, Izba sposobiła się do przeprowadzenia w dniu dzisiejszym duplikatu bilu Warda, który w tym celu uzgodniono z poprawionym wczoraj bilem senackim.

Kilka czynników wymieniano w analizowaniu wczorajszej akcji senatu. Jednym z nich było publiczne oświadczenie gub. Hornera, naglące o wybranie delegatów w czerwcu i postawienie w ten sposób Illinois w rzędzie pierwszych stanów, które ratyfikują zniesienie 18-ej poprawki. Innym czynnikiem była działalność kilku mokrych organizacyj, które zeszłotygodniowa akcja senatu pobudziła do czynnego wystąpienia w Springfield

PIERWSZĄ NAGRODĘ MUZYCZNĄ WARSZAWY PRZEZNACZONO PADEREWKIEMU.

Warszawa, 26. kwietnia. (Prasa Stow.) — Jednogłośną uchwałą przyznano wczoraj mistrzowi Ignacemu Paderewskiemu pierwszą nagrodę myzyczną m. s. Warszawy w sumie około $550. W rezultacie tej decyzji, prasa warszawska przepowiada, że Paderewski wróci do Polski poraz pierwszy od 1920 roku.

NACJONALISCI ŁĄCZĄ SIĘ Z HITLEROWCAMI.

Berlin, 26. kwietnia. — Dr. Alfred Hugenberg, wódz nacjonalistów, czyli „Stahlhelmu", traci grunt pod nogami w organizacji, na której czele stoi od kilku lat. Silny oddział „stahlhelmoców" w Brunświcku wraz ze swym komendantem przeszedł w szereki hitlerowców. Hugenberg wysłał do Brunświcku swego przedstawiciela z poleceniem ratowania sytuacji.

Polska w Pakcie z Francją i Małą Ententą.

5 Mocarstw Postanawia Zwalczać Plany Rewizjonistyczne Mussoliniego.

Warszawa, 26. kwietnia. (Depesze N. Y. Times'a.) — Francja, Polska i państwa Małej Ententy, w skład której wchodzą Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja, złączyły swe siły przez podpisanie wczoraj umowy przeciw rewizji Traktatu Wersalskiego i przeciw paktowi czterech mocarstw, jaki proponuje zorganizować premjer Mussolini.

Poprzednio marszałek Piłsudski, dyktator Polski, sprzeciwiał się przystąpieniu Polski do Małej Ententy, a stosunki francusko - polskie były do wczoraj nieco naprężone. Teraz jednak, marszałek Piłsudski uważa współpracę z Francją i bliski stosunek z Małą Ententą, za możliwie najlepszą protekcję dla obecnego stanu posiadania terytorjum w Europie i za najlepszą odpowiedź na wszelkie zakusy rewizjonistów.

Następna konferencja w Wilnie.

Dalsze sprawy zagranicznego programu Polski omawiane będą na konferencji w Wilnie w końcu b. tygodnie, po wielkiej rewji wojska i przeglądzie, którego dokona marszałek Piłsudski.

Pułkownik Józef Beck, polski min. spraw zagranicznych, zaraz po powrocie z wizyty na Bałkany, przyjął na audjencji ambasadora Francji, Laroche i dr. Wacława Girsę, posła Czechosłowacji.

Od czasu, kiedy premjer Mussolini otrzymał częściowe zapewnienie premjera MacDonalda, iż ten godzi się na jego plan stworzenia koncertu czterech mocarstw w celu ujęcia w swe ręce wszystkich spraw europejskich, uregulowanie których miało nastąpić po rewizji Traktatu Wersalskiego, Francja i jej sojusznicy przystąpili do pertraktacyj w sprawie zacieśnienia węzłów między sobą dla wspólnej obrony. Polski min. spraw zagranicznych, puł. Beck, porozumiał się najpierw z rządami państw Małej Ententy, zaś państwa Małej Ententy otrzymały zapewnienie rządu francuskiego, że interesy tych państw będą pilnie strzeżone przy ewentualnych pertraktacjach o stworzenie paktu czterech mocarstw.

THE TUTTS — By Crawford Young



Senat Stanowy Obostrzył Prawa Wyborcze.

Surowsze kary mają zapewnić czystość balotu.

Springfield, Ill., 26. stycznia. Senat stanowy przyjął wczoraj serję projektów do prawa gwarantujących czystość balotu. Obecnie przechodzą one do Izby.

Wprowadzili je senatorzy Graham i Maypole, demokraci z Chicago. Bile podwyższają kary za pogwałcenie praw wyborczych i zabezpieczają publiczność przed bałamutnemi obietnicami kandydatów. Co poprzednio karano jako przekroczenie, teraz ma być klasyfikowane jako zbrodnia.

Jeden z bilów przewiduje, że „każdy kandydat na urząd publiczny, który robi obietnice kampanijne w celu pozyskania głosów lub pomocy", podlega, w wypadku uznania go winnym, grzywnie od $500 do $5,000 lub więzieniu od jednego do 14 lat. Inny bil zabrania publikowania i rozpowszechniania anonimowej literatury kampanijnej. — Jeszcze inny nakłada kary na każdego, kto pomaga wyborcy znaczyć balot, chyba że wyborca jest analfabetą lub inwalidą fizycznym. Pozostałe bile podwyższają kary za zacieranie list regestracyjnych lub regestrowanie się więcej niż jeden raz, za nadużywanie balotów nieobecnych wyborców, za nadużycia popełniane przez wyborców lub urzędników elekcyjnych, za sprzedawanie trunków w promieniu jednej mili od lokalu wyborczego, za głosowanie więcej niż jeden raz, za przyjmowanie lub wymuszanie łapówek za głosowanie, wreszcie podwyższają kary za pogwałcenie praw przez sędziów wyborczych lub klerków do grzywień od $1,000 do $5,000 lub kar więzienia od pięciu do piętnastu lat.

Polewicz i Kasprzak Straceni w Sing Sing.

Ossining, N. Y., 26. kwietnia. Dwaj Polacy z Niagara Falls, N. Y., zostali straceni w krześle elektrycznem w Sing Sing, skazani na śmierć za zamordowanie Jana Kasprzaka w Hartland, N. Y., w celu podjęcia po nim $5,000 asekuracji.

Pierwszy poszedł na śmierć Bruno Polewicz, lat 36, który w ostatniej chwili chciał przyjąć całą winę na siebie. Władze więzienne nie wyjawiły jego ostatnich zeznań. Polewicz, który spędził dłuższy czas przed egzekucją z kapelanem więziennym, poszedł na śmierć spokojnie, bez jednego słowa.

Drugim skazańcem był Aleksander Kasprzak, lat 39, bratanek zamordowanego Jana Kasprzaka. Utrzymywał on do ostatniej chwili, że jest niewinnym. Zatrzymując się przed stopniami wiodącemi do fotelu elektrycznego, Kasprzak powiedział mocnym głosym: „Jestem niewinny. Mam żonę i pięcioro dzieci i ginę w krześle elektrycznem niewinnie. — Niech Bóg błogosławi wszystkich."

X. A. E. Ciechański z Lackawanna, N. Y., odwiedził nieszczęśliwych skazańców w celi śmierci.

PAKT Z MEKSYKIEM RATYFIKOWANY.

Washington, 26. kwietnia. — Senat ratyfikował wczoraj bez debaty traktat z Meksykiem w sprawie wyprostowania i kontrolowania rzeki Grande w dolinie El Paso-Juarez. Koszt, wynoszący około $6,000,000, mają pokryć obydwa kraje

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



KĄCIK SOKOLI.

Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

W ubiegłą środę, 19go b. m., staraniem Komisji Okręgu II., odbyła się tradycyjna zabawa dzieleniem jajkiem wielkanocnem. Do suto zastawionych stołów zasiadło liczne grono Drużyny Sokolej oraz sympatyków.

*

Zapowiedziany Karnawał Sokoli, urządzany staraniem Komitetu Zabaw i Zaproszeń, na czele którego jest dhna M. Łopacińska, odbędzie się w najbliższą środę, 26go b. m., w Sokolni Gniazda 2-go, pnr. 1062 N. Ashland ave. Program rozpocznie się o godz. 7:30 wieczorem, a potem zabawa.

*

Stosownie do uchwały Wydziału Orkęgu II-go, wszystkie Gniazda w Chicago proszone są wystąpić (w mundurach) jak najliczniej na uroczystość Domu Związku Polek, która odbędzie się w niedzielę, 30go b. m. Miejsce zbiorki i dalsze rozkazy wydane będą w dziennikach, przez naczelnika Okręgu II-go, dha S. Obrzut, do których prosimy się zastosować.

*

Niniejszem podajemy do wiadomości druhnom i i druhom, wchodzącym w skład Komitetu Przed-Zlotowego, że w przyszły czwartek, 27go b. m., odbędzie się regularne posiedzenie tegoż komitetu, w sali im. Jul. Słowackiego. — J. J. Świniarski, przewodn.

*

Coraz większego rozmachu nabiera Kontest Popularności, jaki obecnie prowadzi Komitet Finansowy, w celu wybrania druhny, która na Walnym Zlocie i Zjeździe będzie zasiadała jako królowa. Po dodatkowe książeczki zgłaszajcie się do przewodniczącego tegoż komitetu, dha S. Sikory, równocześnie doręczając mu książeczki już rozsprzedane.

*

W najbliższą sobotę, 29go b. m., w Sokolni Gniazda nr. 1-go, pnr. 1921 W. 22go ul., odbędzie się wielki doroczny bal, urządzany staraniem tegoż gniazda.

*

Z okazji 5-tej rocznicy swego założenia Gniazdo Nr. 856 S. P. w Am., urządza w sali Wolność, pnr. 4615 S. Mozart ul., zabawę w niedzielę, 30go b. m.

Na ostatnim posiedzeniu plenarnem zadecydowano wydać konkurs gniazdom w Chicago, względem przeprowadzenia następnego Zjazdu Okręgu II-go. Każde gniazdo otrzymało w tej sprawie odpowiednie zawiadomienie z prośbą o nadesłanie warunków na jakich ten Zjazd mogłoby przeprowadzić. Czas był ograniczony do 1-go maja, więc jeszcze raz przypominamy ażeby gniazda oferty podały w bieżącym tygodniu.

*

Chcąc się ubawić w pierwszorzędnym hotelu w śródmieściu trzeba się zaopatrzyć w bilet na Festyn Sokoli, który urządza Komitet Zabaw i Zaproszeń, w sobotę wieczorem, 6go maja b. r., w hotelu Sherman. Bilety można nabyć od druhen lub sekretarki komitetu dhny M. Lewandowskiej.

*

Z okazji 25ej rocznicy Gniazdo Sokolic Nr. 133 S. P. w Am., obchodzić będzie w pierwszą niedzielę maja srebrny jubileusz.

Komitet Zabaw, Przyjęć i Zaproszeń Zlotu i Zjazdu Sokolstwa Polskiego w Am., który się odbędzie w dn. 7 do 12 lipca, 1933 r. (Zlot na terenach Wystawy Światowej, a Zjazd w Hotelu Sherman), pracuje bardzo energicznie, ażeby zabawy, urządzane w myśli zasilenia kasy Komitetu Przed-Zlotowego, wypadły ku zadowoleniu wszystkich.

Przewodnicząca tegoż komitetu, dhna Marja Łopacińska, dokłada wszelkich starań, ażeby najbliższa impreza Karnawał Gniazd, który odbędzie się w środę, dnia 26go b. m. w Sokolni Gniazda 2-go, zainteresował wszystkie Gniazda Okręgu 2-go i Polonję w Chicago. W programie udział będą brały klasy ćwiczące miejscowych gniazd. — M. Lewandowska, sekretarka.

ODDALONY ROBOTNIK ZASTRZELIŁ PRACODAWCĘ.

Indianapolis, Ind., 26. kwietnia. — Charles Wassel, oddalony robotnik, zastrzelił wczoraj J. W. Shidelera, zarządcę tutejszych zakładów Highland Iron and Steel Co. i skierował broń przeciw sobie zadając sobie ciężką ranę w głowę. Lekarze nie wróżą nieszczęśliwemu wyzdrowienia.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Watermarks in writing paper are put in after the manufacture..........			
2. Antoine Watteau was a French writer..........			
3. Circe changed the men of Ulysses into dogs..			
4. Edwin Markham wrote "The Man With the Hoe"			
5. The first book of the Bible is St. John..........			
6. Henry Clay said, "I had rather be right than be president"			
7. The Zebu is a horse..........			
8. Tin cans used in preserving foods generally are made of tin plate..........			
9. Condign in the phrase "condign punishment" means deserved, appropriate or merited punishment			
10. At the North and South Poles the sun rises and sets only once annually..........			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

NA ZLOT DO CHICAGO!

dociera do serc i umysłów każdego sokoła i sokolicy, obejmuje jak płomień wszystkie drużyny sokolo-harcerskie naszego „dorostu" i zapala iskry gorącego pragnienia — by za wszelką cenę wziąć udział osobisty w tem wielkiem święcie sokolem.

To hasło coraz gwałtowniej

Jechać pragną wszyscy bez wyjątku — ćwiczący na popis, na egzamin, starsi — aby te popisy zobaczyć.

Takiego zapału do ćwizceń po wszystkich gniazdach, tak masowego w nich udziału, nawet starszych druhen i druhów, którym tylko stan zdrowia na to pozwala, nie pamiętamy od czasu gdy ćwiczenia karabinem zelektryzowały nas nadzieją zbliżającej się walki o wolność Polski.

Program Walnego Zlotu i Zjazdu w Chicago, zatwierdzony przez Wydział Sokolstwa już ogłoszony.

Obejmuje pełne 6 dni, od 6 do 11 lipca, wytężonej pracy i świątecznych uniesień, oprócz dwóch, względnie trzech dni (od 4 lipca) prac przygotowawczych w gronie Komisji Technicznej.

Naczelnik Sokolstwa dh. G. Pieprzny w tej chwili z wytężeniem pracuje dosłownie w dzień i w nocy nad wykończeniem wykresów i planów tego wielkiego popisu.

Idą do okręgów i gniazd poszczególnych rozkazy i polecenia jeden po drugim, z największym naciskiem zwracające uwagę naczelników i naczelniczek w kierunku drobiazgowego dopilnowania każdego szczegółu w tych popisowych ćwiczeniach. Pod koniec kwietnia wybiera się naczelnik w objazd tych drużyn ćwiczących, by osobiście sprawdzić czy jego rozkazy ściśle są wypełniane.

Komisja Zlotowa w Chicago przygotowująca to wszystko, ma olbrzymie i trudne zadanie. Idzie jednak zwycięsko naprzód. Jeżeli wszyscy, całe Sokolstwo poprze jego wysiłki tak jak powinno, fundusze potrzebne na przeprowadzenie tego wielkiego zadania będą zebrane.

Komisja Zlotowa zbiera te fundusze na miejscu w Chicago w rozmaity sposób. Urządza atrakcyjne afery dochodowe, sprzedaje bilety wstępu i guziczki — szuka pomocy i poparcia u zamożniejszych firm i osobistości, zbiera ogłoszenia do pamiętnika zlotowego itp.

Co do sprzedaży biletów wstępu na stadjon, które równocześnie w dniu tym upoważniają do zwiedzenia całej wystawy, ma zobowiązanie wobec zarządu tejże wystawy, że do pierwszego czerwca rozsprzedanych biletów okrągłą liczbę 5,000. Bilety te są sprzedawane obecnie po 50 centów. Po pierwszym czerwca będą kosztować 75 centów. Za bilety te musi jednak płacić gotówką. Taka jest reguła. Ułatwia sobie zadanie w ten sposób, że kupuje ratami po parę set sztuk i gdy te rozsprzeda kupuje więcej.

Otóż na tym punkcie przedewszystkiem komisja spodziewa się pomocy od wszystkich gniazd. Na stadjon wstęp wolny będą mieć tylko ćwiczący. Wszyscy inni muszą mieć bilety wstępu.

Pozatem komisja sprzedaje piękne guziczki propagandowe po 8 centów za sztukę i dochód czysty przelewa na fundusz zlotowy. I w ten sposób możemy wszyscy przyczynić się do ułatwienia zadania komisji.

Zatem wszyscy do pracy!

Idą wielkie i pamiętne dla nas dni — okażmy się godnymi członkami tej najpiękniejszej i najwznioślejszej organizacji — która z dumą nosi miano przedniej straży Wychodźtwa.

SPORT

PRZEGRALI PIERWSZY KONTEST W PIŁKE METOWĄ.

Dziewiątka Ritter's Inc., przegrała pierwszy kontest w piłkę metową na korzyść rywali z klubu Ald. Crowe Boosters. Ci ostatni pokonali klub Ritter'a punktami 16 do 6, na boisku w Douglas parku. Dla Ritter'a baterję stanowili Szczęsny, Bether, Szukala i Koppa, dla rywali Nesto, Smike i Stormy. Cyfry:

Ald. Crowe: —
1 1 0 1 0 3 5 3 2 — 16

Ritter's Inc.: —
4 0 1 0 1 0 0 0 0 — 6

CHI-FALCONS WYGRALI.

Dziewiątka Chi-Falcons S. A. C., pokonała klub Greenway S. A. C., na boisku przy Milwaukee i Devon avenues punktami 10 do 9, w ubiegłą niedzielę. Baterję dziewiątki wygrywającej w tym konteście piłkowym stanowili: C. Szorc, W. Świstek i G. Jordon. Dla klubu przegrywającego baterję stanowili F. Mitnik, L. Górski i D. Behrent. Cyfry:

Greenways: —
0 0 0 2 0 0 6 1 0 0 — 9

Chi-Falcons: —
1 3 0 5 0 0 0 0 0 1 — 10

DYSTRYKT CLYDE PARK URZĄDZA TURNIEJ.

Wszyscy gracze w Cicero, miłośnicy gry w miękką piłkę proszeni są do udziału w turnieju jaki dystrykt Clyde Park urządza w swoich ligach na rok 1933. Aplikacje przyjmują w biurach sekretarza pnr. 1820 South 51sza avenue, w Cicero. Piłkarzy podzielono na osiem klas.

RETZLAFF STAJE DO WALKI Z LEVINSKYM.

Charles Retzlaff, pięściarz z Duluth zmierzy się w Chicago Stadium, przy West Madison ulicy z King Levinskym, którego obiecuje zknockoutować w następnej ich walce na pięście jaka ma się odbyć dnia 3go maja, a ograniczona będzie do dziesięciu rundów. Aranżer walk Nate Lewis szuka teraz odpowiednich pięściarzy do uzupełnienia programu.

NAJSZYBSZA KOBIETA ŚWIATA.

Stanisława Walasiewiczówna, urodzona w Polsce, rodzice emigrowali do Ameryki.

Liczy obecnie 21 lat. Jest słuchaczka Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Odznaczona srebrnym i złotym krzyżem zasługi.

Uprawia 24 sporty. Ulubionemi sportami są: lekkoatletyka, łyżwiarstwo i tennis.

Szybkobiegaczka, rekordzistka świata i mistrzyni olimpijska i świata na dystansach 60,100 i 800 metr.

Posiada przeszło 100 nagród zdobytych na zawodach w Ameryce.

Otrzymała wielką nagrodę sportową państwową na rok 1933 za wspaniałe zwycięstwo olimpijskie, za świetne reprezentowanie barw polskich zagranicą, za niepospolitą ambicję sportową.

Pozatem w plebiscycie czytelników „Przeglądu Sportowego" otrzymała miano największej i pierwszej sportsmenki polskiej na rok 1933.

SCOTT'S SCRAPBOOK — By R. J. Scott

Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc.



Zbrodniczy Napad Na Polskiego Agenta Konsularnego.

Sao Paulo, Brazylja, 26. kwietnia. — Do biura polskiej agentury konsularnej w Sao Paulo, gdzie urzędował agent konsularny Aleksander Matuszewski, weszło dwóch osobników prosząc o informacje w sprawie paszportowej. W chwili, kiedy Matuszewski, pochylony nad biurkiem sprawdzał przedstawione mu dowody tożsamości, jeden z „interesantów" schwycił go za szyję, a drugi zadał mu jakiemś żelazem potężny cios w głowę. Matuszewski zemdlony padł na podłogę.

Wtedy zbrodniarze rzucili się do kasy ogniotrwałej usiłując ją, bezskutecznie, rozbić. Potem splądrowali szuflady w biurku rozrzucając dokumenty i papiery, wreszcie, widocznie spłoszeni przez kogoś, uciekli bez żadnego łupu.

Policja przewiozła ciężko rannego Matuszewskiego do szpitala i zorganizowała bezwłocznie energiczny pościg za złoczyńcami, których też wkrótce ujęto.

Byli nimi Aleksander Burnaczew i Dymitr Gestor alias Sołowiew. Burnaczew zeznał, że Gestor namówił go do zamordowania Matuszewskiego z zemsty i w celu rabunku. Tuż przed aresztowaniem usiłował on popełnić samobójstwo.

Matuszewski jest dobrze znany Polakom w Paranie. W 1930 był kierownikiem szkoły polskiej w Irati, brał duży udział w ruchu społecznym i był członkiem Zarządu Centralnego Zw. Polaków w Brazylji.

Film Kiepury Ściąga Tłumy Do Teatru Castle.

Najsłynniejszy z tenorów doby obecnej, nasz rodak, Jan Kiepura, występujący w filmie pt. „City of Song" na ekranie teatru Castle, przy ulicy State w śródmieściu, ściąga tłumy miłośników śpiewu. Zobaczyć można w teatrze tym melomanów każdej narodowości, co świadczy jakiem wzięciem cieszy się nasz Kiepura.

Teatr Castle wyświetla film Kiepury dziennie bez przerwy, od 10ej rano do północy. Udajcie się do teatru Castle, a będziecie oczarowani bogactwem jego głosu, pełnego siły i barwy. Film „City fo Song" poza śpiewem Kiepury, posiada wiele niezwykłych walorów artystycznych, a przedewszystkiem malowniczych obrazów z Neapolu, Capri i starożytnych ruin Pompei. W filmie tym wszystko składa się by oczarować każdego.

DIECEZJA SYRACUSE MA NOWEGO BISKUPA.

Washington, 26. kwietnia. — X. John A. Duffy, generalny wikarjusz diecezji rzymsko-katolickiej Newarku, został mianowany biskupem diecezji z siedzibą w Syracuse.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM CZWARTY.

W Lidze Narodów i w Walce Nieustannej o Dobre Imię Polski i o Jej Umocnienie.

(Ciąg dalszy)

XXIII.

POMNIK WILSONA.

Przywilejem jest wszystkich genjuszów narodowych, że z natchnioną intuicją wyczekują oni i wyprzedzają zbiorową myśl narodu.

Gdy ludzie mali narzucają się narodowi, ludzie wielcy "genjusze" z narodem się utożsamiają.

Dusza narodu w genjuszach się ucieleśnia, krystalizuje, wypowiada.

Bez względu na to, kto i kiedy w narodzie sprawuje rządy na zewnątrz, rządy na wewnątrz, rządy dusz należały zawsze i należą do genjuszów.

Oni z prawdziwą wizją proroczą wytykają narodowi jego szlaki przyszłe dziejowe, oni naród organizują i zapładniają swoją myślą, z której urasta przyszłość narodu.

Formy zewnętrzne to już tylko rzecz podrzędna, rzecz wykonawców, i nie oni, ale przodujący "genjusze" dziejom swego narodu dają treść, oni w życie jego codzienne wnoszą ożywczą myśl.

Takim genjuszem narodowym w Polsce jest Paderewski.

Nie narzucał się on i nie narzuca swojemu narodowi, ale organicznie z tym narodem jest tak związany, że on czuje za miljony, a miljony w nim siebie widzą.

Te dwa imiona: Paderewski i Polska, — Polska i Paderewski, wzajemnie i nierozłącznie się pokrywają.

Życie codzienne, życie szare skazywało nieraz na długo wielkie imię Paderewskiego jak na wygnanie jakie z Polski, ale w chwilach przełomowych, w chwilach depresji, w chwilach kryzysu, wypływało ono tam zawsze jako drogowskaz.

Tak wypłynęło ono przed wojną wszechświatową, w roku 1910, na otuchę serc polskich przy pomniku grunwaldzkim w Krakowie, — tak wypłynęło ono również i po wojnie wszechświatowej, w roku 1931, na otuchę serc polskich przy pomniku Wilsona w Poznaniu.

W roku 1910, w przeddzień niejako wybuchu wojny wszechświatowej, kiedy buta niemiecka przygotowując się do tej wojny, w szalonym rozmachu chciała skończyć już z polskością na Pomorzu i w Poznańskiem, pomnik grunwaldzki Ignacego Paderewskiego w sercu Polski, w Krakowie, był tem hasłem dziejowem, które cały naród polski wówczas i politycznie i narodowo zelektryzowało, podniosło i wspólnem dążeniem ogarnęło.

Ludzie przeciętni nie mogli nawet tego zrozumieć, jak dalece wówczas to hasło Paderewskiego, wyjęte było ze zbiorowej duszy narodu i jak głęboko w tę zbiorową duszę narodu również zapadło.

I tak samo jest także i z pomnikiem Wilsona w roku 1931 w Wielkopolsce, w Poznaniu.

Ludzie przeciętni nie mogą tego zrozumieć, że ten pomnik jest symbolem i hasłem ze zbiorowej duszy narodu w Polsce wyjętem i otuchę w tę duszę również wlewającem.

A przychodzi to hasło i ten symbol, ten drogowskaz, w chwili też przełomowej, w chwili może również krytycznej.

To nie jest tylko rzecz taka przypadkowa, że w tym samym prawie czasie kiedy w Poznaniu wznosi pomnik Wilsonowi w imieniu Polski i narodu polskiego Paderewski, za Oceanem, w Waszyngtonie, przewodniczący komisji spraw zagranicznych, senator Borah, w rozmowie swej z premjerem Francji Laval'em, staje się rzecznikiem Niemców w sprawie rewindykacji dla nich Pomorza.

To nie jest tylko rzecz taka przypadkowa, że i jedno i drugie tak się zbiegło jakoś razem.

Dyplomacja, jak dyplomacja, może oczy na to zamykać, narody uspakajać z urzędu, ale fakt nie przestanie być mimo to faktem, że powietrze w Europie, zwłaszcza na Wschodzie, już w roku 1931, przesycone było elektrycznością.

Nikt tego lepiej nie widział aniżeli Paderewski.

Oficjalnie już od kilku lat po wycofaniu się z życia politycznego w Polsce, nie zabierał on głosu w sprawach polskich politycznych i żył tylko w świecie sztuki, w świecie muzyki, nieoficjalnie jednak wiedział on więcej, aniżeli mogła wiedzieć urzędowa dyplomacja.

Obserwator znakomity, znawca stosunków na terenie międzynarodowym nieporównany, Paderewski w swoich podróżach, nawet gdy przepracowany był koncertami, ani na chwilę oka nie spuszczał ze sprawy polskiej i wyczuwał on intuicyjnie jak i kiedy sprawa ta stoi.

Nie mamy żadnych wywiadów politycznych Paderewskiego w sprawie polskiej w okresie czasu bezpośrednio poprzedzającym wystawienie pomnika Wilsonowi w Poznaniu, nie możemy na podstawie słów własnych Paderewskiego odtwarzać tu jego myśli w sprawie polskiej w tym właśnie czasie, możemy jednak stwierdzić tu jedno, co stwierdził zresztą już w Ameryce pewien dziennikarz, że w sprawie polskiej nawet milczenie Paderewskiego jest niezmiernie zawsze wymowne.

Milczał, a więc się troskał. Im dłużej milczał, tem większą bruzdą osiadała mu na czole ta jego troska.

I nie pomylimy się bynajmniej, gdy powiemy, że nie z czego innego, tylko z tej właśnie wielkiej troski jego o Polskę wyrósł pomnik Wilsona w Polsce, w Poznaniu.

Z pozoru może się wydawać ten pomnik pomnikiem tylko wdzięczności, jako i jest nim niezawodnie.

Ale pomnik wdzięczności, odsłonięty w dniu święta niepodległości Stanów Zjednoczonych, pomnik Wilsona w stolicy Wielkopolski, w stolicy polskich ziem zachodnich, mocarnem słowem głównie właśnie Ameryki z gardzieli Niemcom wyduszonych i wydartych, w chwili, gdy Niemcy w Waszyngtonie senatorów do otwarcia dyskusji nad granicami Polski używają, — pomnik Wilsona w Poznaniu w takiej chwili, to jest nie tylko pomnik wdzięczności, to jest również program, to jest hasło, to jest czyn.

Zrozumiano to w Berlinie, zrozumiano to w Waszyngtonie, zrozumiano to w Warszawie.

Jednem genjalnem posunięciem swojem w chwili dla Polski krytyczniejszej może niż sądzimy, Paderewski potrafił i wrogów jej zaszachować i pozycję jej umocnić.

Pomnik Wilsona w Poznaniu jak na czatach przeciwko wszelkim zakusom Niemców na ziemie polskie, — to jest pomnik wdzięczności, ale i pomnik ostrzeżenia, pomnik czujności.

Spiżowa postać Prezydenta Stanów Zjednoczonych, dominująca nad mapą z granicami państwa polskiego, i nie gdzieindziej tylko w Poznaniu, to jest prawda historyczna; stwierdzona twardym, bardzo twardym językiem, że to co polskie musi być polskie i będzie polskiem, — raz na zawsze.

Na najbardziej zagrożonej zachodniej ścianie Rzeczypospolitej Polskiej, Paderewski w ten sposób wystawił nietylko pomnik, ale i wystawił również warownię.

Niestety smutne i bolesne okoliczności nie pozwoliły Paderewskiemu w r. 1931 na odsłonięcie pomnika Wilsona do Poznania przyjechać.

Cała Polska, naród polski, to, co narodem jest polskim w Polsce, to, co po polsku czuje i myśli, to wszystko wyczekiwało na ten przyjazd Paderewskiego do Poznania, w r. 1931, z upragnieniem, z utęsknieniem i z rękoma doń miłosiernie wyciągniętemi.

Do tego przyjazdu jego przywiązywano znaczenie niemal takie, jak do owego przyjazdu jego po wojnie przez Gdańsk do Polski w 1918 r.

Jak wówczas, tak i teraz jako zbawcy go wyczekiwano.

W nim jednym jeszcze nadzieja, tak mówiono, tak myślano, tak poprostu się modlono.

Ale nie danem mu było przybyć.

Na zegarze dziejów widocznie nie wybiła jeszcze godzina.

Uroczystość odsłonięcia w Poznaniu pomnika Wilsona, który kosztem swoim własnym ufundował w imieniu i od narodu polskiego Paderewski, odbyła się w nieobecności Paderewskiego.

Ale zrozumiano, że przybyć nie mógł, i z tem samem uczuciem, jakby był rzeczywiście obecnym, w myśl jego serdecznych pragnień, gotowano wspaniałą uroczystość.

Obok przedstawicielstwa wszystkich miast i dzielnic Polski, przybyły także reprezentacje emigracji polskiej.

Delegacja Wychodźtwa polskiego z Ameryki w liczbie innych ogólną zwracała uwagę. Była ona najliczniejszą, gdyż dosięgała poważnej cyfry tysiąca delegatów i miała w swem gronie przedstawicieli duchowieństwa, Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, Unji Polskiej, Stowarzyszenia Polaków z Milwaukee, Detroit, Cleveland, Nowego Yorku i liczny zastęp Sokolstwa Polskiego, który przyjechał pod wodzą sekretarza Kłosowicza, p. redektora Stanisława Osady i Stanisława Lutra. Z wybitniejszych osobistości z pośród Polonji amerykańskiej znajdowali się wśród delegatów: ks. prałat Górzyński, ks. kapelan i pierwszy delegat Zjednoczenia Bronisław Celichowski, wybitny pisarz ks. Wacław Kruszka, ks. Superior Ligman, delegat Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców i wydawca "Dzien. Chicagoskiego," ks. proboszcz Mazurkiewicz z Brooklyna, księża proboszczowie Lucjan Bójnowski z New Briten, ks. Czapla, ks. Pudło, ks. Tralka, O. Tapolski, a ze świeckich: b. członek Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, Dr. Fr. Fronczak z żoną, delegat Z. N. P. wice-cenzor Cytacki z żoną, Dr. Wasilewski z Milwaukee, pani wiceprezeska Związku Polek, Rybak, z licznem gronem członkiń i reprezentantki Sokolic polskich w Ameryce, panie Biniek i Mirska z Chicago pani Lenard z dziećmi, dalej przedstawiciel Nowego Yorku, p. Edward S. Witkowski, przedstawiciel Stanu i Gubernatora Massachusetts oraz miasta Boston, p. Bronisław Jezierski i prezes Towarzystwa Związkowego "Ognisko" oraz delegat Sokolstwa Dr. Józef C. Orłowski z Chicago, który był kierownikiem i sekretarzem całej delegacji. Delegacja tak liczna Wychodźtwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych nie szczędziła trudu i znacznego kosztu, aby przy odsłonięciu pomnika Woodrowa Wilsona być przy boku nigdy niezapomnianego i uwielbianego Wodza Wychodźtwa, Ignacego Paderewskiego, dla którego całe wychodźtwo szczególniejszą cześć i pamięć w sercach swych zachowuje.

Z kół amerykańskich zawitały na tę uroczystość do Polski delegacje najpoważniejszych sfer obywatelskich, przedstawiciele co najwybitniejsi rządu i narodu.

Przyjechała z Waszyngtonu na tę uroczystość osobiście wdowa po zmarłym prezydencie Woodrow Wilsonie, pani Edith Woodrow Wilson, w towarzystwie senatora Bernarda Barucha z żoną.

Przyjechał osobisty reprezentant i przedstawiciel prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera, ambasador Willys z żoną i z całym sztabem swej ambasady.

Przyjechały setki, tysiące najwybitniejszych dygnitarzy i przedstawicieli i z kraju i z zagranicy.

Mimo, że Paderewski nie przybył, cały Poznań, cała Wielkopolska, ba, cała Polska była duszą i sercem, jeżeli kiedy, to w dniu tym zwłaszcza przy swoim najukochańszym, najzasłużeńszym i najsławniejszym rodaku, jakby był tam istotnie obecnym.

Imię Paderewskiego było na ustach i w sercu wszystkich.

Poznań pod wpływem podniosłej uroczystości na cześć Woodrow Wilsona, którą zgotował mu Paderewski, zapomniał nawet o kryzysie gospodarczym i ulice jego wprost tonęły w powodzi kwiecia i sztandarów i zieleni, a w sercach się rozedrgały najczulsze struny wielkiego patrjotyzmu i wdzięczności dla tego, zktórego imieniem nierozłącznie i na zawsze oswobodzenie tej prastarej stolicy polskiej z pod najazdu niemieckiego jest związane.

On tutaj zjechał w 1918 r. i okowy niedoli i niewoli pruskiej pękły.

Przypominano sobie ten dzień, 26 grudnia 1918 roku, związany z dziejami Polski i Poznania raz na zawsze.

W podniosłem uczuciu dziesiątki tysięcy obywateli zalegli wszystkie place i ulice Poznania już w przeddzień uroczystości odsłonięcia pomnika prezydenta Wilsona, wznosząc rozgłośne okrzyki na cześć Ignacego Paderewskiego. Jakkolwiek bowiem nie mógł on przybyć osobiście, to jednak samo wspomnienie jego wlewało do serca pewność siebie.

A na drugi dzień już od rana ruch zapanował entuzjastyczny. Szły orkiestry, delegacje i słyszało się języki różnych nardów. W związku z uroczystościami Wilsonowskiemi przyjechał do Poznania liczny zastęp Amerykanów.

Przybyło również wielu gości także z Francji, a nawet i z Brazylji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KTO OTRZYMA PUHAR WETERANÓW NA BALU W SOBOTĘ?

W dzisiejszych czasach zbieranie pieniędzy na jakiś cel publiczny jest pracą wielce niewdzięczną. Ci, co udają się do ogółu po nawet najmniejsze datki, są witani zimnem spojrzeniem i miłem: „a toś się bracie wybrał w porę, he!" Zupełnie słusznie, bo dzisiaj nawet cent posiada wielkie znaczenie. Jednak pomimo depresji i ciężkich czasów, praca społeczna nie może ustać, nie możemy pozwolić na zastój w ruchu organizacyjnym, bo to dla naszego życia organizacyjnego byłoby ciosem śmiertelnym. Trzeba działać, trzeba pracować, choć nieraz siły opadają i człowiek staje się nieczułym na napomnienia.

Weterani Armji Polskiej wierzą przedewszystkiem w intensywną pracę. Sprawy społeczne stawiają zawsze na pierwszym planie, starając się pomagać drugim, choć sami potrzebują pomocy w wielu wypadkach. Ten stan nie zraża ich i nie odbiera chęci do dalszych wysiłków.

Wobec zbliżającej się wystawy światowej w Chicago, weterani Armji Polskiej postanowili dać Polonji chicagoskiej świetnie umundurowaną kapelę wojskową, którąby reprezentowała grupę polską na różnych występach wojskowych, wymarszach i uroczystościach narodowych. Takiej kapeli Polonja chicagoska dotychczas nie posiada. Są wprawdzie oddziały trębaczy, lecz te mundurami, ani też wyglądem nie różnią się od innych kapel organizacyj wojskowych.

Na bal Mundurowy w przyszłą sobotę, który odbędzie się w sali Zjednoczenia, wybiera się cały szereg towarzystw polskich, Towarzystwo, które wystąpi na bal najliczniej, otrzyma wspaniały puhar, jako nagroda pierwsza, zaś drugie towarzystwo pod względem ilości członków na balu, otrzyma również puhar, jako nagrodę drugą. Wiemy, że wiele zarządów towarzystw pragnie zdobyć dla swego towarzystwa jedną z tych nagród. Kto otrzyma puhary, dowiemy się w przyszłą sobotę.

Puhary oglądać można w oknie wystawowem składu jubilerskiego p. Kosińskiego, pnr. 1039 Milwaukee ave.

55 Ojców Rodzin Rozpoczęło Pracę Na Polu Lotniczem.

(Komunikat Oficjalny z Biura Stanowej Komisji Zapomogowej.)

Z biura Stanowej Komisji Zapomogowej (Illinois Emergency Relief Commission) donoszą nam, że dnia 24go kwietnia 55 ojców rodzin rozpoczęło pracę na miejskiem polu lotniczem (Municipal Airport) gdzie czynione są już przygotowania do odbycia konkursu lotniczego w lecie. Najęci zajmą się wyrównaniem lotniska, wypełnieniem bagnisk znajdujących się na zachodniej stronie w celu powiększenia pola lotniczego.

Pracownicy ci wybrani zostali z listy agencyj zapomogowych wyżej wspomnianej komisji. Płacą jaką otrzymają za swoją pracę zastąpić ma zapomogę udzielaną rodzinom do dnia wczorajszego.

Ten sam komunikat podaje, że 36 mężczyzn rozpoczęło już pracę około czyszczenia wybrzeży przy Touhy ave., 71ej ul. i Clarendon ave., zajęci są przygotowaniem takowych na sezon letni. Zajmą się także naprawianiem tam gdzie potrzeba tego będzie wymagała.

ECHA Z CHÓRU "ECHO".

Parę dni temu Chór „Echo", obchodził „Święcone". Członkinie zebrały się licznie w rez. Prez. Walerji May, przy suto zastawionych stołach, dzieląc się tradycyjnem jajkiem ze swym dyrygientem p. G. Chrzanowskim. Podczas kolacji orkiestra mandolinistów z Tow. „Lira" grała dumki, arje i romanse cygańskie. Program był nadzwyczaj miły i interesujący. Również przypomina się, że tylko dwie niedziele dzielą nas od pięciolecia Chóru „Echo", który daje w tym dniu koncert. W dniu tym będzie się popisywał swą pracą przed publicznością i zda egzamin z całorocznej pracy.

Chór „Echo" ma nadzieję, że Polonja jak zawsze, tak i teraz, poprze wysiłek i doda młodym otuchy w kultywowaniu Pieśni Polskiej. Chór „Echo", chociaż najmłodszy członek Okręgu pierwszego Z. Ś. P. w Ameryce, lecz dał się już poznać bliżej, dając szereg koncertów jak również występów na większych zebraniach narodowych.

Na konteście śpiewaczym w 1931 roku Chór „Echo" pod dyrekcją p. S. Sieji, zdobył pierwszą nagrodę, jaka była ofiarowana śpiewakom przez byłego majora miasta Chicago, p. Antoniego Cermaka. Dotychczasowe koncerty Chóru „Echo", choć nieliczne, lecz zawsze spotkały się z uznaniem publiczności, bo były szczegółowo i umiejętnie opracowane. Tegoroczny koncert, jako piąty z rzędu, należyć będzie do najlepszych w sezonie, pod względem doboru pieśni jakie Chór będzie śpiewał, jak również doboru artystów solowych.

Koncert się odbędzie w nowocześnie odrestaurowanej sali Związku Polek. Prócz pieśni chóralnych jakie wykonane będą, oraz i numerów solowych, będzie nowością na Polonji wyjątek z operetki „Hrabina Masitza", w wykonaniu tej części programu, prócz chóru biorą udział mandoliniści z Tow. „Lira" i skrzypaczka Eleonora Solewska. Baryton Karol Kosiński i baletnica. Rzecz cała wystawiona będzie w strojach malowniczych. Bliższe szczegóły będą ogłoszone w dziennikach polskich.

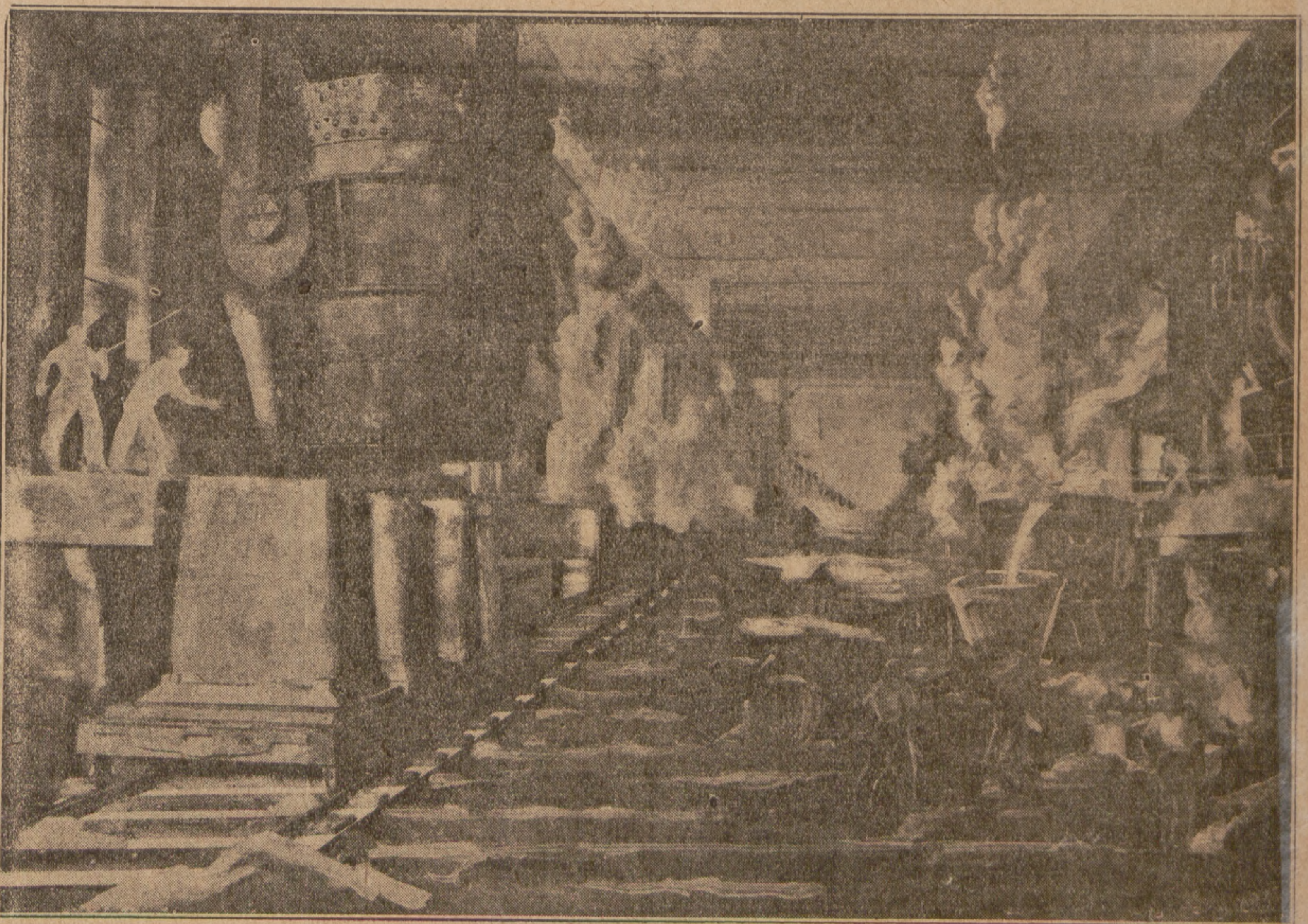
Irlandczycy są mistrzami w przeprowadzaniu „dealów" politycznych. Dowiadujemy się, że syn wodza demokratów w Illinois, John Nash, zamianowany został przez nowego burmistrza Kelly sekretarzem w biurze burmistrza. Młody Nash ma spełniać funkcje „zaufanego doradcy" dla nowego burmistrza. Ojciec nie mógł z powodu podeszłego wieku, więc syna pcha na wyższe stanowiska.

KUPON

DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
26-go KWIETNIA, 1933

Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

UNITED STEEL CORPORATION NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ.



Rycina wyżej podana przedstawia wystawę korporacji stalowej United Steel Corporation, jaką oglądać będziemy na tegorocznej wystawie światowej po dniu 1go czerwca. Przedstawia ona wnętrze stalowni i robotników przy pracy.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		**PRZEDPŁATA WYNOSI**	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Gospodarczy Program Rządu.

Mimo, że obecna administracja jest demokratyczną, to nawet republikańskie pisma przyznały, że jest ona może najpłodniejszą w programy gospodarcze i przynajmniej do tej pory najzupełniej odpowiada potrzebom chwili.

Gospodarczy program Prezydenta Roosevelta jest prosty i naogół zrozumiały dla przeciętnego obywatela.

W dziedzinie pieniężnej Pan Prezydent usiłuje zmniejszyć wartość dolara za pomocą podwyższenia cen i wstrzymania gromadzenia pieniędzy. Dla osiągnięcia tego celu, Pan Prezydent projektuje zaciągać nowe pożyczki wewnętrzne, czyli poprostu wypuścić bondy, a także zabrania wywozu złota i karze tych, którzy będą przetrzymywali u siebie więcej jak sto dolarów w złocie po dniu 1go maja. Jak wiadomo, szereg rozporządzeń w tym kierunku już wyszło, a reszta wyjdzie później, w miarę potrzeby. Dlatego właśnie mówi się w kongresie o nadaniu Panu Prezydentowi specjalnych uprawnień w dziedzinie pieniężnej.

Dotychczasowe ustawodawstwo bankowe miało na celu usunąć a w najgorszym razie złagodzić kryzys, jaki nagle wybuchł w całym kraju i objął wszystkie banki pod wpływem tak zwanych „runów". Dlatego Prezydent zarządził zamknięcie wszystkich banków drogą ogłoszenia tak zwanego święta bankowego, podczas którego opracowano sposoby ponownego otwarcia banków. Więc niektóre banki zostały otwarte natychmiast, inne otworzono później z pewnemi zastrzeżeniami, zaś innych wcale nie otworzono. Tą drogą Prezydent poważnie wzmocnił życie bankowe, gdyż otwartym bankom przyznano większe prawo do dyskonta papierów wartościowych w Federalnej Rezerwie, a jednocześnie upoważniono Finansową Korporację Rekonstrukcyjną do dopomagania bankom w reorganizacji tam, gdzie ta reorganizacja jest możliwa i wskazana.

W programie swoim Prezydent nie ograniczył się do zarządzeń ratunkowych, ale pomyślał także o stałych reformach bankowych, które w ostatecznym wyniku mają wzmocnić nasz system bankowy i zmodernizować go tak, aby lepiej czynił zadość wymaganiom kredytowym kraju. Przygotowuje się więc ustawa o dozwoleniu na otwieranie oddziałów bankowych we wszystkich stanach, o zabronieniu bankom posiadania własnych kompanji do handlowania papierami wartościowemi i zabrania dyrektorom banku handlowego zasiadania w dyrekcji banków prywatnych. Ponadto ma się zmusić banki do należenia do Federalnej Rezerwy i mówi się o sposobach gwarantowania depozytów. Specjalna komisja senacka zajęta jest obecnie przygotowywaniem odpowiednich wniosków celem złożenia ich w senacie.

Pomyślał Pan Prezydent także i o ochronie ludzi, którzy nabywają akcje i bondy, gdyż chodzi mu o usunięcie z rynku akcyj i bondów bezwartościowych, a także o kontrolowanie operacji spekulatywnych. Dla osięgnięcia tego celu, Prezydent chce, żeby sprzedający bondy, akcje i wogóle papiery wartościowe zgłaszał je w Federalnej Komisji Handlowej zanim pójdą na rynek. Wraz z rejestracją, sprzedawca papierów wartościowych musiałby dać Komisji wszelkie informacje o majątku, na który bondy czy akcje są wypuszczane. Odpowiedni wniosek znajduje się już w kongresie.

Wielką troską otacza Pan Prezydent farmerów. Chodzi mu o zrównoważenie produkcji rolnej i spożycia produktów rolnych ażeby w ten sposób osiągnąć sprawiedliwe ceny i żeby farmer więcej dostawał za swoją pracę, gdyż wtedy będzie mógł więcej nabywać. Osiągnięciem tego celu zajmuje się prawie wyłącznie sekretarz rolnictwa, który posiadł bardzo szerokie uprawnienia, pozwalające mu wchodzić z farmerami w umowy tak, żeby nie sieli i nie sadzili za wiele, a gdzie potrzeba, może pan sekretarz nakładać podatki i wogóle posługiwać się tysiącem sposobów ażeby tylko osiągnąć równowagę między produkcją rolną o spożyciem produktów rolnych. Obecnie bowiem wytwarzają farmerzy wszystkiego więcej, jak spotrzebować możemy.

Jednocześnie pragnie Pan Prezydent pomóc farmerom w hipotekach zapomocą wstrzymania odbierania farm za hipoteki a także dopomożenia tym, którzy mają hipoteki na farmach a nie mogą ich dostać. W tym celu powstaje specjalna korporacja rządowa, która wypuści bondy i będzie spłacała zaległe hipoteki w wypadku, gdy właściciel hipoteki zgodzi się wziąć mniej, jak pożyczył. Ta sama korporacja będzie mogła obniżyć procent od hipoteki, zaś rząd będzie mógł ogłosić moratorjum dla farmerów. Odpowiednie ustawodawstwo zostało już przyjęte w izbie niższej. Obecnie znajduje się ono w senacie.

W związku z ulgami dla farmerów pomyślał Pan Prezydent także o ulgach dla właścicieli małych domków, równie jak farmerzy obciążonych hipotekami i tracących dzisiaj swoje domki drogą tak zwanych „foreclosure". Tu także chodzi o zapobieżenie tym „foreclosure" i odpowiednie ustawodawstwo również znajduje się w kongresie i czeka kolei na dyskusje.

Największą troską rządu jest dzisiaj niewątpliwie sprawa zatrudnienia ludzi, do czego rząd tworzy roboty publiczne, gdyż przez zatrudnienie ludzi rząd spodziewa się uzdolnić ich do kupna, bowiem człowiek będzie wydawał pieniądze, będzie nowe rzeczy nabywał, ale gdy sam będzie pracował i pieniądze zarabiał. Stąd właśnie powstała myśl zorganizowania na wielką skalę robót publicznych w dolinie Tennessee, zalesiania obszarów i wiele innych planów, które mają zatrudniać ćwierć miljona ludzi. Niezależnie od tego, Finansowa Korporacja Rekonstrukcyjna może udzielać pożyczek samorządom wszelkim także na prowadzenie robót publicznych, oraz chce rząd wpłynąć na przedsiębiorstwa prywatne, żeby zatrudniały ludzi krócej, bo w ten sposób zrobi się miejsce dla robotników pozostających dzisiaj bez pracy.

Nie wszystkie stany mogą czynić zadość potrzebom zapomogowym dla bezrobotnych, więc rząd federalny tworzy specjalny kredyt, żeby udzialać stanom nadzwyczajnych pożyczek na akcję ratunkową. Wniosek odpowiedni już został przez senat uchwalony.

W dziedzinie oszczędności, rząd wciąż stara się obcinać wydatki, żeby wreszcie osiągnąć równowagę budżetu. W tym celu znosi się biura zbędne, reorganizuje się departamenty, obcinając koszta ich utrzymania a wzmagając wydajność pracy.

Z powodu ustawicznych strat, jakie ponoszą koleje niby wskutek konkurencji, rząd zdąża do skoordynowania wszystkich środków komunikacyjnych — kolejowych, wodnych, drogowych i powietrznych — oraz do kontrolowania współzawodnictwa między niemi. Odpowiednie ustawodawstwo znajduje się w opracowywaniu.

Koleje dawnoby były znalazły się w rękach przejemców (receivers), gdyby nie wspomagał ich rząd. A rząd robi to dlatego, że w przeciwnym razie właściciele bondów i akcyj kolejowych zostaliby narażeni na wielkie straty, których rząd pragnie uniknąć. Dlatego rząd stworzył specjalną komisję, która bada kolejnictwo z myślą ulepszenia zarządu, robienia oszczędności, dokonywania reorganizacji tam, gdzie ona jest wskazana. Wniosków konkretnych nie przedstawiono jeszcze, lecz spodziewają się ich wkrótce.

Pośpiech z uchwalaniem piwa także miał na celu stronę gospodarczą i dochód rządu. Słusznie rząd spodziewał się większego dochodu z podatku od piwa i ożywienia w pewnych gałęziach przemysłu związanego z browarnictwem. Podobnie rzecz się ma także z odrzuceniem osiemnastej poprawki prohibicyjnej, przez co również szuka się nowych źródeł dochodu i ożywienia w licznych gałęziach przemysłu. Jak wiadomo, sprawa ta została już zdecydowana przez kongres, to znaczy osiemnasta poprawka została odrzucona, ale teraz stany muszą ją ratyfikować.

Ożywienie naszego życia gospodarczego zależy w wielkiej mierze od naszego handlu z zagranicą. Prezydent pragnie więc porozumiewać się bezpośrednio z każdem państwem w tym względzie, co zresztą już się teraz odbywa w Washingtonie. Jest mowa o obniżaniu taryf celnych, o ustabilizowaniu pieniądza, o usunięcia przeszkód w międzynarodowym obrocie pieniężnym przez usunięcie różnic międzynarodowych i wreszcie przez ukoronowanie tych zabiegów na wielkiej konferencji międzynarodowej gospodarczej w Londynie w miesiącu czerwcu.

W dziedzinie długów wojennych Prezydent także pragnie usunąć trudności na drodze do poprawy albo zapomocą poważnego obniżenia długów, albo nawet całkowitego ich skreślenia, oczywiście „nie za piękne oczy", ale za coś zupełnie pozytywnego w handlu. Prezydent zamierza prosić kongres o danie mu wolnej ręki w załatwianiu sprawy długów wojennych.

Wreszcie nie zaniedbał Pan Prezydent także i sprawy wojen, ażeby drogą międzynarodowego porozumienia w sprawie ograniczenia zbrojeń uczynić wojny mniej niebezpieczne. Bardzo być może, że ta sprawa dałaby się „wymienić" za długi wojenne.

Tak się przedstawia program gospodarczy Pana Prezydenta Roosevelta, program bardzo obszerny, który niezawodnie nie wszystkim dogadza i może naprawdę nie wszystko w nim chwalić da się, ale przynajmniej jest program i obywatel może sądzić, co w tym programie jest dobre, godne pochwały a co jest złe i godne sprzeciwu.

Świetna Odprawa.

Ponieważ do Polski bardzo często w ostatnich czasach przybywają z Londynu nieproszeni goście, którzy starają się nauczyć Polaków, jak się rządzić, pisma polskie zaczynają reagować na tego rodzaju „wizyty" moralizatorów angielskich. Ostatnio „Ilustrowany Kurjer Codzienny" w artykule zatytułowanym „Źle wychowany lord" rozprawił się z jednym „gościem", który „zakochał się we Lwowie i w Ukraińcach."

„His Lordship Noel Buxton — pisze Kurjer — zaszczyca nas już po raz drugi swoją wizytą. Już po raz drugi wśród tych wcale osobliwych okoliczności, że jego lordowskiej mości ani nikt do Polski nie zapraszał, ani się nikt z jego wizyty nie cieszy.

Bylibyśmy z pełnym szacunkiem dla lordowskich zamiłowań turystycznych, gdyby nie ten drobny fakt, że lord Buxton przyjeżdża do Polski nie w celu zaspokojenia swych namiętności podróżniczych, a jedynie gwoli... konszachtowania z Ukraińcami.

Już zaanonsowanie pierwszej wysokiej wizyty lorda Noela Buxtona dało nam sposobność do stwierdzenia faktu, iż nie przypominamy sobie, aby ktokolwiek zapraszał lorda Buxtona do Polski. "His Lordship" jednak — jakkolwiek odbył swe studja w Trinity College, w Cambridge, słynącym z tego, że tam uczy się cała śmietanka angielska wiedzy, a ponadto młodych gentlemanów dokształca się w dziedzinie wychowania... okazał się na tyle źle wychowanym, że jednak przyjechał. W czasie jego pierwszego pobytu w Polsce dano mu do zrozumienia niedwuznacznie, że jest gościem wcale niepożądanym. Pomimo to "His Lordship" raczył łaskawie po raz drugi przyjechać do Lwowa i popisywać się na łamach ruskiej prasy wywiadami, udzielając Polsce... nauki i przestrogi.

Otóż my, Polacy, jesteśmy narodem nadzwyczaj grzecznym, gościnnym i dobrze wychowanym. Oczekiwaliśmy, że znakomity lord ma też conajmniej pewne poczucie przyzwoitości. Ale, widocznie, lord Buxton musiał dużo polować na rynocerusy i jego skóra nabyła wszystkich właściwości skóry tych miłych stworzeń. Nasz lord jest dziwnie gruboskórny i przeraźliwie nietaktowny. Wobec tego musimy jego lordowskiej mości oświadczyć już całkiem wyraźnie i wyłożyć mu 'kawę na ławę", że — normalnie — jeżeli się kogoś nie zaprasza, to ten ktoś nie przychodzi z wizytą. W przeciwnym bowiem razie taka wizyta ma wszelkie cechy natręctwa i bezczelności i daje prawo do... wyproszenia. Sądzimy, że lord Buxton po raz ostatni nadużył naszej gościnności.

Zwłaszcza w chwili obecnej "inspektacja mniejszościowa" lorda Buxton właśnie po Polsce jest w zupełności nie na miejscu. O wiele ciekawszy materjał szanowany lord mógł sobie zebrać podróżując np. po Niemczech. Mógł się tam przekonać o praktycznych metodach stosowania zasad humanitarnych prawa mniejszościowego. Również niektóre wydarzenia w Indjach byłyby dla wielce zacnego lorda materjałem o wiele bardziej interesującym i powinny być skądinąd tematem dla niego bliżej leżącym, gdyż te wydarzenia rozgrywają się w ramach imperjum brytyjskiego.

Ale lord Buxton woli w Indjach widocznie tylko polować, a przez Niemcy tylko tranzytem przejeżdżać. Na wszelki wypadek.

W każdym razie dziwią nas te... osobliwe maniery wychowanka z Cambridge, jego lordowskiej mości Noela Buxtona, członka angielskiej Izby lordów.

Po tak świetnej odprawie, wątpimy, czy "His Lordship" pozostał dłużej w Polsce.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

O WIECU PROTESTACYJNYM.

Po otwarciu zebrania przez przewodniczącego, zauważyć było można, że nie wszystkie Organizacje i Stowarzyszeniu zrozumiały doniosłość wiecu. Najboleśniejszem jest, że taka organizacja jak Zjednoczenie Rz. Kat. nie była reprezentowaną. Dalej można było zauważyć że inteligencja nasza, profesjonaliści, politykierzy i kupcy polscy, wcale nie dopisali. Pytamy dlaczego nie było reprezentacji Stow. Adwokatów Polskich, Klubów politycznych i Stow. Kupców i Przemysłowców? Było tam wiele poważnych tematów omawianych, które należały do naszych kupców polskich w szczególności.

Czy celem Stowarzyszenia Kupców jest tylko utrzymywanie godziny radjowej i wywoływanie ogłoszeń poszczególnych kupców? Wołanie: kupujcie u tych, którzy nas popierają jest tylko gołym frazesem. Widocznie Stow Polskich Kupców i Przemysłowców w hasła głoszone przez siebie nie wierzy, bo właśnie w tak ważnych sprawach, gdzie zachodzi potrzeba okazać wspólny front, zorganizowanego kupiectwa polskiego brak. Dlaczego zarząd Stowarzyszenia nie wydelegował reprezentanta? Gdzie są ci liderzy, którzy tak płomienne mowy głoszą salwując nie wiadomo dlaczego niektórych z pomiędzy siebie? Tam tych panów nie było, bo tam nie było miejsca na samoreklamę. Co Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców może obchodzić ucisk braci aż za oceanem? To widocznie nie należy do interesów.

J. K.

Przeciętna śmiertelność w r. 1932 opadła do 8.34 na 1,000; to znaczy, że, pomimo depresji, zdrowotność w Stanach Zjednoczonych wzmogła się znacznie skutkiem rozmaitych przyczyn, wpływających dodatnio na organizm ludzki.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Sroda, 26go kwietnia, 1893 r.

Poselstwo niemieckie w Washingtonie zostało podniesione do wysokości ambasady.

Na Lake Front, przed auditorjum wczoraj odbyła się krótka, ale podniosła ceremonja odsłonięcia pomnika Kolumba.

Burmistrz w liście do zarządów kolei ulicznych upomniał je, że ich obowiązkiem jest utrzymywać w porządku ulice, przez które ich koleje przechodzą.

Panna Helena Sawicka, bibljotekarka Bibl. i Muzeum Z. N. P., ustąpiła z tej posady. Dyrekcja Bibljoteki poszukuje kandydatów na ten urząd.

Dwustu Zulusów przybyło wczoraj koleją Illinois Central na wystawę — i odrazu na samym wstępie zrobiło bunt. Uspokojono ich perswazją i.... widokiem policemanów.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

MOJSZE W KAWALERJI.

— No, jak ci się podoba w wojsku? — zapytuje pani Cebulenduft swego pierworodnego.

— Nienajgorzej, tylko jabym wolałbym, żeby w kawalerji jeździli na cielakach.

— Dlaczego?

— Bo od cielaka do ziemi daleko bliżej, jak od konia.

PRZEZORNY KUPIEC.

— Kupiłem tu pięć pomarańcz, a pan zapakował mi tylko trzy!

— Bo dwie były popsute, to pocóż miałem je zapakowywać?

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

JAK MOŻNA I NALEŻY ZAPOBIEGAĆ CHRONICZNYM CHOROBOM STAWÓW?

Należy unikać wilgotnych mieszkań.

Zdawien dawna już laicy wiedzą o tem, że wilgotne mieszkania posiadają niekorzystny wpływ na zdrowie ,wywołując w pierwszym rzędzie reumatyczne schorzenia stawów. Dlatego też powinniśmy unikać zimnych, ciemnych i wilgotnych mieszkań. Podobnie należy przestrzec przed nowemi, jeszcze wilgotnemi budynkami, których ściany nie wyschły jeszcze należycie. W dzisiejszych czasach przedewszystkiem chorzy na cierpienia reumatyczne powinni koniecznie pamiętać o tem, że suche i jasne mieszkanie jest dla nich pierwszym warunkiem powrotu do zdrowia.

Zawód.

Niejednokrotnie zawód, wymagający ciągłego stykania się z wodą (lub wilgocią) wywołuje u ludzi wrażliwych objawy reumatyczne. To też tacy ludzie powinni koniecznie starać się o zmianę zawodu (np. praczki). Ponadto powinny władze zajmujące się higjeną przemysłową stale pouczać robotników, w jaki sposób mają się wystrzegać przemoczenia (w kopalniach, fabrykach).

Jaką bieliznę należy nosić?

Powszechnie uważało się, że najlepszą ochroną przeciwko zaziębieniu jest wełniana ciepła bielizna.— Tymczasem doświadczenie uczy, że zbyt bojaźliwe noszenie ciepłej bielizny nie jest bynajmniej korzystne dla ciała. — Bielizna powinna być stanowczo bardzo wygodna, przewiewna i w miarę ciepła (nie za ciepła).

Buty należy często zmieniać, a nogi ciepło trzymać!

Ludzie niestety bardzo często zapominają o należytej higjenie obuwia. Nawet wśród bogatszych sfer społeczeństwa wiele się grzeszy w tym względzie.— Butów nie powinno się nosić zbyt długo, gdyż nie dadzą się w ten sposób czyścić jak ubranie lub bielizna. Proch, pot i brud, osadzające się w butach, z biegiem czasu przesiąkają buty i mogą niejednokrotnie w czasie chodzenia dostać się poprzez skarpetki do skóry. Brud ten zawierać może zarazki, które wtarte w czasie chodzenia w skórę nogi (na palcach, obok paznokci etc.) wywołać mogą ropne zapalenia.

Wogóle na higjenę nóg i czystość skóry należy zwracać baczną uwagę. Zwłaszcza staranną uwagę należy zwrócić na higjenę palców u nóg. Pleśń i bakterje osadzają się bowiem często naokoło paznokci i wywołują zmiany na podłożu paznokci i na samych paznokciach. Czasem rozwijają się obok paznokci chroniczne zapelenia ropne. Bardzo często u osób chorych na cierpienia reumatyczne, — stwierdza lekarz przy badaniu chroniczne zapalenia ropne obok palców u nóg.

Należy wobec tego dbać o czystość nóg, często zmianiać pończochy czy skarpetki, ponadto zaś często zmieniać buty. Nie powinno się nosić jednej pary butów codziennie, aż do zdarcia — lecz należy mieć conajmniej dwie pary butów na zmianę i codziennie ubierać inną.

Skarpetki lub pończochy powinny być ciepłe, czyste i suche. Unikać należy przemoczenia nóg, noszenie wilgotnych skarpetek lub pończoch mści się bardzo szybko na zdrowiu.

Dbajcie o swe zęby — a będziecie mieli zdrowe stawy.

Powyższe zdanie może się wydać laikowi absurdem — tymczasem zaś w ostatnich latach dowiedzieliśmy się ,że niejednokrotnie niezacznie chroniczne ogniska ropne ponad zębami, wywołują nieproporcjonalnie silną reakcję organizmu, objawiającą się np. chronicznemi schorzeniami reumatycznemi stawów. To też dziś, przy przewlekłej chorobie stawów, lekarz szuka u chorego przedewszystkiem takich chronicznych ognisk ropnych. W tym celu bada dokładnie jamę ustną, a również i inne części organizmu (woreczek żółciowy, miedniczki nerkowe).

To też każdy z nas powinien dbać o zdrowe uzębienie i regularnie co pewien czas zwracać się do dentysty celem kontroli jamy ustnej.

Wacław Niezabitowski — Huragan od Wschodu — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Ten wstrzymał konia i zrównawszy się z żołnierzem, jadącym od strony Pretwicza wystrzelił doń z odległości niespełna jednego kroku.

Zanim przebrzmiał huk wystrzału Macready wyrwał rewolwer z zanadrza i przyłożywszy lufę do boku towarzyszącego mu żołnierza, pociągnął za cyngiel.

Zołnierz wydał krótki, stłumiony jęk i zwalił się z siodła na ziemię, szczękając bronią.

Ofiara Joego leżała nawznak na krzyżu końskim, rozłożywszy szeroko ręce.

Joe jednym ruchem zrzucił trupa z siodła.

— Na koń! A zabierzcie ze sobą karabinki i ładownice! Mogą być potrzebne! — komenderował marynarz. — W konie co sił! — dorzucił, widząc, że więźniowie siedzieli już w siodłach.

Pędzili milcząc, gdyż każda sekunda czasu mogła stanowić o takim lub innym zakończeniu ucieczki. Szczęściem, konie, jakie posiadali należały do tych mongolskich koników z nad brzegów Orchonu, które odznaczają się zadziwiającą szybkością biegu i wytrwałością. Lecz i one wreszcie poczęły chrapać z wyczerpania i potykać się na nierównościach gruntu.

Pierwszy Pretwicz wstrzymał konia.

— Darmo! — rzekł do towarzyszy. — Trzeba dać chociażby minimalny wypoczynek zwierzętom, gdyż inaczej popadają nam zanim ujrzymy wąwozy Nan-szanu.

Macready rozejrzał się po niebie. Słońce dawno już wtoczyło się na niebo lecz pomimo tego szaro było naokół gdyż ciężka mgła, rzadka zresztą w tym kraju gęstą zasłoną wisiała nad ziemią.

— Która godzina, Joe? Jako szofer jego ekscelencji, dowódcy żółtej kawalerji posiadasz chyba zegarek? — pytał pułkownik.

Było kilkanaście minut po piątej. Pretwicz obliczył, że, biorąc godzinę drugą, jako godzinę pozbycia się konwoju, znajdowali się w drodze już trzy godziny, przez które przebyli nie mniej niż trzydzieści do trzydziestu pięciu kilometrów. Pozostawało im zatem drugie tyle do pierwszych wąwozów Nan-szanu.

— Abyśmy tylko nie zabłądzili? — zauważył Pretwicz. — Ta mgła ma dobrą, lecz zarazem i złą stronę. Ukrywa nas przed wzrokiem pościgu, lecz i nam utrudnia orjentowanie się.

— Może pójdzie w górę! — pocieszał się Joe, rozglądając pilnie horyzont i węsząc nosem, jak prawdziwy wilk morski węszy kierunek wiatru.

Przy siodłach wisiały woreczki z kukurydzą, którą żywią się przeważnie konie mongolskie. Oswobodzono pyski zwierząt z wędzideł i nachylając się w siodłach karmiono konie z ręki, jak to czynić zwykli podczas forsownych marszów koczownicy pustyni.

Jechali stępa, rzucając co chwila poza siebie wzrokiem. Joe zaznajomił swych towarzyszy z przygodami, jakich doznał od chwili rozłączenia się z nimi.

Udawszy się we wschodnim kierunku natrafił na stację Sakkys, znajdującą się w połowie drogi pomiędzy Su-czon i Ansi-fanem. Niedochodząc do zabudowań stacyjnych natknął się na zwłoki robotnika, który widocznie padł w bójce z towarzyszami, o czem świadczyło parę ran zadanych nożem i poszarpane w walce odzienie. Rewidując zwłoki natrafił na mały metalowy krążek, co do którego domyślił się, iż jest on znaczkiem, będącym czemś w rodzaju legitymacji robotniczej. Ryzykował, wchodząc do obozu, lecz nie miał nic innego do wyboru. Udało się. Masy robotnicze, wyładowywujące wagony, były tak liczne, że niezaczepiony przez nikogo pracował spokojnie jako tragarz przez parę dni. Rzecz prosta, że jego świetna znajomość języka japońskiego pomagała mu znacznie, usuwając wszelkie podejrzenia, jakie mogły się zalęgnąć w głowach dozorców. Wypadek wyniósł go do godności szofera Kamuru. Kiedyś ten ostatni przybył na wspaniałym Mercedesie do Sakkys, lustrując stan robót. Szofer jego, skorzystawszy z oddalenia się Kamuru zbliżył się do grupy robotników, wyładowywujących ciężkie działa z wagonów, obserwując z zaciekawieniem ich ciężką pracę. Trzeba trafu, że przy opuszczeniu działa na ziemię pękły liny i działo spadło na grupkę robotników, zabijając trzech z nich i druzgocząc obie nogi szoferowi, który stał opodal. Po powrocie Kamuru kazało się, że nikt nie potrafi prowadzić Mercedesa. Wówczas wysunął się Joe i zaproponował Kamurze swe usługi. Tym sposobem pozostał u Kamuru.

— Wieczorem tegoż dnia, kiedy was aresztowano, przyszedłem do Kamuru, jak zwykle po rozkazy — opowiadał Joe. — Wychodząc od niego, spostrzegłem w przedpokoju mundur i czako jednego z jego adjutantów, który ze względu na upadł siedział przy telefonie w koszuli. Skombinowanie, że ten mundur może stać się dla was wybawieniem, trwało zaledwo sekundę. Ukryłem mundur pod płaszczem i w nogi. Wieczorem popróbowałem szczęścia... i, jak sami możecie teraz wywnioskować, ze skutkiem! Oto wszystko! — dokończył wesoło.

Po upływie godziny ruszyli kłusem, gdyż Pretwicz radził oszczędzać siły koni w razie ewentualnego pościgu.

Mgła szła szybko w górę, odsłaniając przed nimi poszarpane, mieniące się w blaskach słońca olbrzymie Nan-szanu.

Macready'emu zdawało się, że poznaje szczyty, co świadczłoby, iż ich wąwóz leży gdzieś w pobliżu.

Wreszcie Joe, zatrzymał konia i, wskazując ręką jeden ze szczytów, zakrzyknął uradowanym tonem:

— Tam... tam! poznaję doskonale! Mniejwięcej na linji szczytu znajduje się nasz wąwóz!

— Clermont ucieszy się! — mruknął Macready.

— I Szym też! To dobry chłopak! — dorzucił Joe.

Pretwicz, nie brał udziału w rozmowie, gdyż od paru chwil, odwróciwszy się w siodle, spoglądał uparcie w ten kraniec pustyni, skąd przybyli.

Wreszcie wskazał ręką ciemny punkt na linji horyzontu.

— Pościg! — rzekł krótko. — Teraz nie żałujmy koni!

Pędzili, aż wiatr świszczał im w uszach. Ciemne ściany Nan-szanu zdawały się tak bliskie, jak gdyby wystarczało wyciągnąć rękę, aby ich się dotknąć.

— Aby tylko do pierwszych wzgórzy! Aby do pierwszych wzgórzy! — powtarzał Pretwicz, konstatując, że ciemny punkt stawał się coraz bardziej większym i wyrazistszym.

Teren stawał się z każdą chwilą trudniejszym. Konie zlizgały się po kamiennych osypiskach i skalistym gruncie. Co chwila musieli przeciskać się przez wały kamieni, tamujące im drogę.

Ciemny punkt poza nimi rozlał się tymczasem w pokaźną plamę. Widocznem było, że goni ich kilkanaście koni.

Lecz i wzgórza były już bardzo blisko. Otucha poczęła wstępować w serca uciekających.

Nagle koń Macready'ego potknął się i padł, przerzucając jeźdźca przez łeb.

Pretwicz zdarł konia z taką siłą, że ten wspął się przedniemi nogami, jak w tańcu na arenie.

Pochylił się nad Macready'ym, który leżał bez czucia, przymknąwszy oczy. Pretwicz doprowadził go rychło do przytomności. Na szczęście niefortunny jeździec nie poniósł zbyt dotkliwego szwanku. Uderzył jedynie głową o kamień, lecz po paru już minutach powstał, oświadczając, że może ruszyć dalej.

Kon jego leżał, wzdrygając całym ciałem i rżąc zcicha.

Jeden rzut oka wystarczał Pretwiczowi na stwierdzenie, że biedne zwierzę złamało przy upadku nogę.

(Ciąg dalszy nastapi)

O Życiu Parafjalnem.

List Pasterski J. E. Ks. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski.

WSZYSTKIM WIERNYM OBU ARCHIDIECEZYJ POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO W PANU.

(Ciąg dalszy)

Czemże jest parafja?

Parafja jest żywą komórką Kościoła Chrystusowego, najdrobniejszą cząstką jego hierarchicznego ustroju. Parafja ma swoje życie, swą jednię, i stanowi zwartą całość. Dzieje Apostolskie i dalsze księgi Nowego Testamentu mówią o gminach chrześcijańskich, jako o jednostkach kościelnych, jako o „kościołach". Święty Paweł pisze np. „kościołowi bożemu, który jest w Koryncie"; „kościołowi w Galacie"; „kościołowi Tesaloniczan". W Objawieniu św. Jana Zbawiciel odzywa się „do siedmiu kościołów, które są w Azji" i do każdego z nich osobno. W tem znaczeniu jest parafja wykrojem Kościoła Chrystusowego, ale wykrojem, stanowiącym żywą całostkę. Nie jest atoli organizmem samowładnym ani czemś zdolnem do życia w oderwaniu od całości. Parafja tkwi w Kościele powszechnym i w jego organiźmie całą swą istotą. Z niego czerpie autorytet i życie. Od niego oderwana zamrzeć musi. Nie jest więc zupełnie samodzielna, chociaż jest organizmem. Jest pewną całością a zarazem jest cząstką. Gdy traci życiowy kontakt z resztą Kościoła, przestaje być i organizmem i cząstką.

Jeżeli za św. Pawłem uważać będziemy Kościół za ciało mistyczne Chrystusa, „Kościół jest ciałem Jego", to parafja jest w tem Ciele tem miejscem, w którem każdy z was, Kochani Diecezjanie, tkwi jako najdrobniejsza tego ciała komórka, zgodnie z teologją Pawłową: „wy jesteście ciałem Chrystusowem i członkiem z członka". To też jak poszczególne komórki w zdrowej części ciała krzepią się pełnią życia tejże części a w chorym członku chorują również poszczególne jego komórki, tak w parafjach o mało rozwiniętem życiu religijnem dusze parafjan bywają naogół dotknięte słabością swego ośrodka kościelnego, podczas gdy w parafjach o silnem tętnie nadprzyrodzonem ogólna tężyzna religijna udziela się również jednostkom.

Jeżeli w Kościele Chrystusowym upatrujemy boską instytucję zbawienia, to o parafji twierdzić możemy, że ona w swym zakresie spełnia zbawcze zadanie Kościoła. W parafji spotyka się dusza ze światem bożym i z objawioną prawdą. Parafja wciąga wiernych w sferę życia nadprzyrodzonego. Jest w niej cały Chrystus i Duch święty. Jest w niej całe objawienie, nie umniejszony skarb wiary, nieskończone bogactwa łaski z wszystkiemi tajemnicami uświęcenia i środkami zbawienia.

Jeżeli wreszcie zapatrujemy się na Kościół jako na społeczność hierarchicznie zorganizowaną, to parafję uważać musimy za jego najmniejszą ustrojawą grupę. Czyli parafja nie jest jakiemś ideowem odzwierciedleniem zbiorowości Kościoła ani przypadkowem wcieleniem Ewangelji w niepowiązanej grupie ludzi. Nie jest tylko geograficznem określeniem siedziby proboszcza ani jedynie kościelnym okręgiem administracyjnym. **Parafja jest „kościołem" w znaczeniu Dziejów Apostolskich, czyli jest rzeczywistą społecznością katolików, mającą w obrębie Kościoła Chrystusowego swoje organiczne życie, swój ustrój, swego pasterza, swoje cele i zadania, swoje prawa i czynności, swoje powiązania i odgraniczenia.**

Na budowie parafji uwydatnia się podstawowy ustrój Kościoła. Nie jest ona gromadą gminowładną lecz społecznością hierarchiczną. Piastunem władzy kościelnej nie jest gmina, lub ktoś przez gminę powołany, bo w Kościele Chrystusowym władza wywodzi się od Chrystusa i od Niego przez Papieża i Biskupa spływa na tych, którzy w parafji paść mają „trzodę bożą". Kapłaństwo, sprawujące w Kościele czynności kierownicze, jest ustanowieniem Chrystusowem i z jego woli przechodzi nieprzerwaną kolejnością z Piotra na Papieży, z Apostołów na Biskupów, z Biskupów na Kapłanów.

Tak jak Kościoła nie stanowi sama hierarchja, lecz Kościołem są wierni i hierarchja razem wzięci jako społeczność hierarchiczna, tak parafją nie jest proboszcz, lecz parafją jest organiczna całość złożona z gminy kościelnej i proboszcza. Proboszcz i parafjanie należą do siebie nietyle z prawa kanonicznego, ile z Chrystusowego postanowienia. Parafjan łączy z proboszczem coś z tego nadprzyrodzonego związku, którym Chrystus jednoczy się z Kościołem jako Głowa ze Swem mistycznem ciałem. Czyli parafja to wy, parafjanie, i wasz proboszcz, ale skojarzeni tą jednością żywotną, która w dziedzinie nadprzyrodzonej sięga od Chrystusa do poszczególnych dusz, a której widomem wyobrażeniem jest jednolitość zewnętrznej budowy hierarchicznej Kościoła.

Cechuję więc parafję jedność organiczna: „jedna owczarnia i jeden pasterz". Kościołowi zależy na tem, by zwierzchnictwo parafji spoczywało w ręku jednego człowieka. Inni kapłani wspierają proboszcza w pracy pasterskiej, ale rządzi parafją proboszcz i tylko proboszcz. Jeden proboszcz w parafji, jeden Biskup na czele diecezji, jeden Papież głową całego Kościoła a wszyscy razem, wierni i hierarchja, stanowimy owczarnię Chrystusa, „pasterza i Biskupa dusz" naszych.

Tę jedność organiczną parafji dopełnia głęboka spójnia duchowa, która w świetle wiary w jeden Chrystusowy związek jednoczy parafjan i proboszcza. Stosunek katolików do duszpasterza powinien być nietylko formalny, lecz uduchowiony, jako stosunek do tego, który z woli bożej jest, według określeń Objawienia, „aniołem" gminy kościelnej, czyli jej pasterzem, ojcem i przełożonym. Zanik tego właściwego odnoszenia się do proboszcza jest jedną z głównych przyczyn rozbicia parafji. Jej zasadniczy kryzys na tem polega, że parafjan nic nadprzyrodzonego z proboszczem nie wiąże a proboszcz jest parafjanom duchowo obcy.

Za mało się i o tem pamięta, że proboszcz, łącząc się dozgonnie z parafją, poświęca jej swoje siły, swoje zdrowie, swój czas, swoje wygody. Oddaje parafji swoje życie nietylko w tem znaczeniu, że poza sprawą bożą swej parafji nie ma innego ideału życiowego. Dzisiaj proboszcz oddaje się parafji w prawdziwej i życiowej ofierze przez trudy, troski i bóle, nierzadko przez przepracowanie i rostrój nerwowy, przez przedwczesne wycieńczenie i przez codzienne męczeństwo wyczerpującego wysiłku i duchowej udręki. Nawet poza krajami, gdzie Kościół przeżywa swoje chwalebne krwawe dzieje, zakwita dzisiaj męczeństwo kapłańskie, ciche, bezkrwawe. Znak to, że duch Kościoła potężnieje i że nadchodzą wielkie dla ludzkości czasy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Stow. Polsko-Amerykańskich Kupców i Przemysłowców.

W drugą środę przyszłego miesiąca, dnia 10go maja, b. r., o godzinie 7mej wieczorem, Stowarzyszenie Polsko - Amerykańskich Kupców i Przemysłowców zaprasza wszystkich swoich członków na regularne posiedzenie miesięczne, na którem każdym będzie miał szansę zdobycia 50 dolarów w gotówce. Posiedzenie odbędzie się w sali górnej nad biurami Stowarzyszenia przy 1121 No. Ashland ave. Na załatwienie czekają sprawy ważne i nader interesujące dla dobra tak Stowarzyszenia jak i dla wszystkich członków, dla całego szeregu polskich przemysłowców, kupców i profesjonalistów.

OJCIEC ŚW. NA UROCZYTOSTOŚCIACH W RZYMIE.



Rycina przedstawia moment, kiedy Ojciec św. Papież Pius XI w czasie uroczystości Wielkanocnych w bazylice św. Piotra ukazał się na balkonie świątyni, aby błogosławić licznym reszom wiernych.

Poradnik w Sprawach Asekuracyjnych

REFERUJE JÓZEF A. PASZKIEWICZ (PASKIE), którego biuro mieści się p. nr. 1125 ONE LA SALLE ST. BLDG. — TELEFON: CENTRAL 5314.

Dział zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu Asekuracji, oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania należy adresować wprost do J. A. PASKIE pod powyższym adresem. Życzący osobistą lub obszerniejszą odpowiedź raczą załączyć znaczek 3-cent.

ASEKURACJA AUTOMOBILU.

Z nadchodzącą pogodą letnią liczba automobilów w użytku i czas użycia się zwiększa, i właściciele ich muszą dać uwagę potrzebnej protekcji.

Z chwilą gdy przyjdziesz w posiadanie automobilu nadchodzi potrzeba dwóch form asekuracji: (1) Asekuracji która wypłaci żądania (claims) innych z powodu własności i operacji automobilu; (2) Asekuracji która zapłaci za szkodę lub stratę samego automobilu. Pierwsza klasa pokryje twą odpowiedzialność (liability) za osobiste poszkodowanie innych i za szkody własności innych. Klasa druga włącza takie hazardy jak Ogień, Kradzież, Kolizję, Wicher, itd. W drugiej ubezpieczysz wartość automobilu swego, a w pierwszej masz protekcję swych oszczędności, teraźniejszych i przyszłych w jakiejkolwiek formie. Jeżeli nie masz dostatecznej asekuracji, automobil nietylko nie będzie aktywem lecz raczej wykaże się wielce kosztowną odpowiedzialnością.

Na początku należy jasno zrozumieć, że asekuracja tylko przenosi ryzyko z jednostki na kompanję ubezpieczeniową. Zamiast jednostki niosącej całe ryzyko płacenia kosztu jakiejś szkody lub jakiegoś żądania, wszystkie takie straty i żądania przechodzą na kompanję. Każdy posiadacz polisy asekuracyjnej, nie jest w ciągłem niebezpieczeństwie otrzymania groźnego finansowego ciosu, i płaci tylko małą naprzód oznaczoną sumę, która, razem z premją innych właścicieli, daje dostateczne fundusze na spłacenie takich strat jakie los im zadaje.

Czynniki wpływające na raty.

Podstawową funkcją kompanji asekuracyjnej jest działanie jako finansowy ustalacz, — biorący premje i wypłacający żądania. Gdy żądania wzrastają w liczbie i wielkości, to premje muszą oczywiście być zwiększone proporcjonalnie. Innemi słowy, raty za ubezpieczenia automobilu zależą na częstości i srogości wypadków. Przez częstość, rozumiemy liczbę raportowanych wypadków, a srogość oznacza pieniężną wartość nałożoną na te wypadki.

Łatwo więc zrozumieć, że bezpieczność dróg bitych i raty automobilowej asekuracji są nierozłącznie razem związane. Jeden sposób zmniejszenia kosztów automobilowych jest zmniejszenie liczby automobilowych wypadków. Zrobi się to gdy każdy automobilista pojmie, że jego rekord kierowania maszyną w ciągu roku jest częścią w całości rocznej statystyki automobilowej.

Również, raty asekuracji odbijają stanowisko publiczności względem procesów automobilowych. Dopóki nieznaczne wypadki będą podstawą przesadnych żądań i dopóki hojne ławy przysięgłych dają wyroki całkiem niezgodne z warunkami danej sprawy, dopóty raty automobilowe muszą iść dalej w górę.

Jakiekolwiek są raty, jakiekolwiek jest stanowisko właściciela względem asekuracji wogóle, powinien on się jednakowoż zaopatrzyć protekcją daną przez "Liability and Property Damage Insurance". Jeśli kogo skaleczy lub zabije automobilem, wyrok sądowy może zabrać nietylko konta bankowe, inwestycje i własność nieruchomą, lecz może także zawiązać jego teraźniejszy i przyszły zarobek. Człowiek posiadający choć trochę rozsądku kierować nie będzie automobilem bez dostatecznej protekcji; lepiej będzie jeśli go zostawi w zamkniętym garażu. **C. d. n.**

*

Pan K. C. P. pyta: "Co pan myśli o kompanji Etna? Jest ona dobra i silna finansowo, gdyż mam w niej polisę na 2 tysiące? (2) Czy mogę przepisać polisę na dzieci? Mogę to uczynić nie mając polisy w rękach i bez odesłania polisy do kompanji?

Odpowiedź: Kompanja Etna jest jedną z największych i najsilniejszych; radzę polisę zatrzymać i o niej się nie kłopotać.

(2) Polisa zwykle daje panu prawo zmiany spadkobiercy. Większość kompanij nie wymaga wysłania polisy gdy się chce polisę przepisać, lecz musi pan wypełnić pewien certyfikat który pisemnie zawiadamia kompanję, że chce się polisę przepisać i na kogo. Znieś się pan z agentem, który polisę sprzedał; on da formę którą pan przed nim wypełni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 13 i 2 dziesiąte centa. Bondy polskie 8-proc. $65.00; bondy 7-proc. $56.00; bondy 6-proc. $57.00.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

RECALLING THAT OLD WAR-TIME MELODY



Na Korzyść Kolegjum Św. Stanisława K.

Już dzisiaj wieczorem.

Klub Matek przy Kolegjum św. Stanisława Kostki, urządza zabawę kostkową i karcianą „bunco and card party", dzisiaj, w środę, dnia 26go kwietnia, w sali gimnastycznej im. X. Gordona, 1521 Haddon avenue, blisko Milwaukee ave., począwszy o godzinie 8mej wieczorem. Komitet tej imprezy składa się z energicznych pracowniczek, które dokładają wszelkich starań, ażeby zabawa ta wypadła jak najpomyślniej zarówno pod względem szczerej gościnności, jak i pod względem materjalnym. Będą na tej zabawie miłe niespodzianki, będą pozatem premje wejścia i premje przy każdym stoliku. Hasłem tegoż komitetu jest ubawienie wszystkich uczestników tej imprezy i zadowolenie ich w zupełności, ażeby po skończonej zabawie opuszczając salę gimnastyczną, wynieśli z niej jak najlepsze wrażenie.

Do Matek Protektorek Wianków Związku Polek w Ameryce.

Przez łamy gościnnej polskiej prasy ślę zaproszenie, aby dzieweczki należące do Wianków, ubrane były w białe sukienki i o ile można w czerwone pelerynki i przysłane zostały w niedzielę, dnia 30 kwietnia, o godzinie 1szej po południu do wzięcia udziału w uroczystości otwarcia Domu Związku Polek w Ameryce.

Punkt zborny przed tymże domem pnr. 1309 North Ashland ave. Protektorki proszone są o ile można aby roztoczyły opiekę nad ustawieniem dzieci do wymarszu na nabożeństwo do kościoła.

Po bliższe informacje proszę zgłaszać się do protektorki Komisji No. 1.

A. Damsz, 1124 N. Damen avenue. Telefon Humboldt 1265.

W Washingtonie trwają nadal konferencje, lecz jakoś nie słychać o projekcie zmiany granic w Europie. Czy plany amb. Lutra zawiodły zupełnie? Poczekajmy jeszcze kilka tygodni a dowiemy się wszystkiego.

Baczność Chóry Mieszane.

W nadchodzący czwartek — dnia 27go kwietnia, o godzinie 8mej wieczorem odbędzie się wspólna lekcja w łączności z występami na wystawie światowej dla wszystkich chórów mieszanych, tak kościelnych jak i narodowych z północnej strony miasta w hali wyższej szkoły św. Trójcy przy zbiegu ulic Division i Cleaver. Chóry raczą przynieść ze sobą następujące pieśni: „Nie mój Ogródeczek", „Na Pastwisku" i „Koło mego Jędrzejeczka". — Nadmieniamy, że odtąd próby dla chórów mieszanych odbywać się będą regularnie co czwartek, w sali wyżej wspomnianej o godzinie 8mej wieczorem. Ktokolwiek z członków chórów potrzebuje więcej nut, raczy się zgłosić do niżej podpisanego, a pod adresem: 858 No. Ashland ave. Za komitet, Aleksander Karczyński, prezes.

KANADA MOŻE PODPISAĆ PAKT HANDLOWY Z AMERYKĄ.

Washington, 26. kwietnia.— Premjer kanadyjski Bennett, który przybył do Washingtonu na konferencję ekonomiczną z Prezydentem Rooseveltem, oznajmił wczoraj, że rząd dominjalny nie uważa ugód handlowych podpisanych na konferencji imperjum brytyjskiego w Ottawa, za przeszkodę dla paktów handlowych ze Stanami Zjedn., proponowanych przez Prezydenta Roosevelta.

P. Bennett uda się dzisiaj do Białego Domu i pozostanie tam przez trzy dni omawiając z Prezydentem zagadnienia gospodarcze i monetarne, jakie będą rozważane na światowej konferencji ekonomicznej w Londynie.

Premjer oświadczył, że Kanada osiągnęła piąte miejsce w handlu światowym, poza Stanami Zjedn., Anglją, Francją, i Niemcami i że chce szczerze kooperować w pracy około ekonomicznego uzdrowienia świata.

Premjer angielski MacDonald, który zakończył wczoraj rozmowy z Prezydentem, wyjeżdża dzisiaj do New Yorku w powrotną drogę do Londynu. Emisarjusz Francji, p. Edward Herriot, będzie kontynuował narady z p. Rooseveltem przez kilka dni.

Kwestja długów wojennych i paktu doradczego, mającego zapewnić bezpieczeństwo Francji, mają figurować wybitnie w dyskusji. Rząd tutejszy ma być usposobiony przychylnie dla tego rodzaju paktu konsultatywnego.

PLAN PUSZCZENIA W RUCH MUSCLE SHOALS PRZESZEDŁ W IZBIE.

Washington, 26. kwietnia.— Rządowy bil „Muscle Shoals", przewidujący ewentualny rozwój gospodarczy całej doliny rzeki Tennessee, przeszedł wczoraj w Izbie 306 głosami do 91 i został odesłany do senatu.

Przed ostatecznem głosowaniem, Izba odrzuciła wniosek o przyjęcie senackiego bilu Norrisa w miejsce bilu poselskiego Hilla.

Bil powołuje do życia Autorytet Doliny Tennessee, korporację rządową z trzema dyrektorami, do poprowadzenia urządzeń w Muscle Shoals w interesie obrony krajowej, rozwoju rolniczego i przemysłowego, żeglugi, kontroli powodzi i zalesienia. Początkowe kredyty mają wynosić $10,000,000 w funduszach skarbowych i $50,000,000 w bondach.

Uwaga Tancerki.

Grupy tancerzy i tancerek, wyćwiczone w tańcach narodowych życzące brać udział w Dniu Polskim, 22go lipca, na Polu Żołnierza, proszone są o przybycie na próbę generalną, która odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, dnia 1-go maja w Broadway Audytorjum 5875 Broadway, o godzinie 8:30 wieczorem. Jedynie tylko te grupy tancerzy i tancerek, które stawią się na wspomnianą próbę i pokażą co potrafią, będą mogły wziąć czynny udział w występie w poszczególnych imprezach Dnia Polskiego.

Edmund Odalski,
Dyrektor Spektaklu.

WĘGIEL POLSKI DAJE SIĘ PORZĄDNIE ANGLJI WE ZNAKI.

Londyn, 26. kwietnia. — Między Wielką Brytanją i Danją doszło ostatnio do zawarcia umowy handlowej, zobowiązującej Danję do sprowadzania większych ilości węgla z Anglji. Duńczycy są niezadowoleni z tej umowy, gdyż dotychczas płacili znacznie taniej za węgiel polski. Niektóre pisma duńskie twierdzą, że podpisany ostatnio pakt pokrywa jakaś tajemnica, gdyż w przeciwnym razie rząd Danji nie przyjmowałby droższego węgla angielskiego, mając pod bokiem lepszy i tańszy węgiel polski. Węgiel z Anglji Danja sprowadza po 15 szylingów za tonę, nie wliczając w to kosztów transportacji z portu angielskiego do portu duńskiego, natomiast Polska sprzedaje węgiel wszystkim państwom na stałym kontynencie Europy po 12 szylingów i 6 pensów za tonnę.

Przemysłowcy duńscy twierdzą, że Anglja stara się za wszelką cenę utrzymać kopalpie węgla w ruchu, dlatego szuka rynków zbytu na węgiel kosztem innych gałęzi przemysłu. W umowie z Danją Anglja prawdopodobnie dała Danji lepsze warunki w innych gałęziach handlu, aby tylko zdobyć rynek węglowy.

RABIN, OWINIĘTY W DYWAN, UCIEKŁ Z NIEMIEC DO CZECH.

Praga, Czechosłowacja, 26. kwietnia. (Prasa Stow.) — Rabin Jonas Fraenkel, który przybył tu wczoraj z Berlina, opowiada o swych przejściach w Niemczech i o sposobie, jakiego użył do ucieczki z faterlandu. Rabin twierdzi, że hitlerowcy napadli w jego domu w Berlinie, zrabowawszy $520 w gotówce, pobili go i odeszli niemolestowani przez nikogo. Rabin Fraenkel obawiał się wyjść z domu. Kazał się owinąć swym przyjaciołom w dywan i „załadować" na pociąg, który go przywiózł do Pragi.

ROSJA PRZYSTĘPUJE DO BUDOWY FLOTY MORSKIEJ.

Rzym, 26. kwientia. (Prasa Stow.) — Rząd Rosji sowieckiej zwrócił się do zarządów firm, które budują okręty we Włoszech i w innych państwach o przedstawienie cen na budowę 4 lekkich krążowników i jednej łodzi podwodnej.



ODPOWIEDNI "JUMPER" DO PRACY LUB NA INNE OKAZJE.

MODEŁKO 641.

Zamówić można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście.

Na wielkość 16 potrzeba 3⅛ jarda 39 calowej materji na sukienkę . i 1⅛ jarda 35 calowej materji na bluzkę.

SUKIENKA NA WIOSENNE DNI.

MODEŁKO 713.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38 i 40 cali w biuście.

Na wielkość 16 potrzeba 2⅝ jarda 39 calowej materji i 1⅞ jarda 35 calowej materji na „Guimpe".

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żadanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..................................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Z JACKOWA

Na dalsze obrady w sprawie Tygodnia Polskiej Gościnności na Wystawie Światowej, proszeni są o przybycie na następne posiedzenie wszyscy członkowie i członkinie ścisłego zarządu i komitetów na Jackowie, jutro w czwartek, o godzinie 8mej wieczorem do sali zwykłych zebrań.

*

Państwo Antoni i Juljanna Jarka obchodzić będą 42 rocznicę szczęśliwego z sobą pożycia małżeńskiego. Rocznicę tę postanowili uczcić Mszą św., która odprawiona będzie o godzinie 8mej rano na ich intencję na podziękowanie Bogu za odebrane łaski z prośbą o doczekanie się złotego jubileuszu małżeńskiego.

*

Za cztery dni zawita nam maj — miesiąc poświęcony Najśw. Marji Pannie. Znowu będzie sposobność dla czcicieli i miłośników Boga Rodzicy w pięknych dniach majowych do uczęszczania do kościoła i otaczania Jej ołtarza. Nabożeństwo majowe u nas na Jackowie rozpocznie się w niedzielę nadchodzącą o godzinie 2:30 po południu uroczystą procesją, w której wezmą udział Bractwa kościelne i dzieci w bieli. Nabożeństwo majowe odbywać się będzie codziennie przez cały miesiąc maj. W te majowe zorze sercem i usty złóżmy Matce Najśw. hołd. Boć niema nic słuszniejszego jak cześć okazywana Marji. Smutni, strapieni, schorzali, poniewierani, zdradzeni, dzieci osierocone u Niej szukają pociechy, ukojenia. A Matka Boża ufności dzieci nie zawodzi.

*

Od dziś za tydzień, w dniu 3 Maja, odbędzie się w sali parafjalnej zabawa kostkowa „bunco" Bractwa Niewiast Różańcowych z lekką przekąską ‚Cake i Ice Cream". Zabawa rozpocznie się po nabożeństwie majowem.

*

Przełożone z poszczególnych Róż Bractwa Niewiast Różańcowych tudzież komitet zabawy kostkowej „bunco" upraszają wszystkie członkinie mające bilety na „bunco" ażeby niesprzedane raczyły oddać — a za sprzedane zapłacić w przyszłą niedzielę w sali zwykłych zebrań.

*

Jak już wszystkim wiadomo, w przyszłą niedzielę według prawa miejskiego, przystępujemy do zmiany czasu tak zwanego „Daylight Saving Time". — Wobec tego nabożeństwa w przyszłą niedzielę odbędą się według zmiany czasu t. j. o jedną godzinę wcześniej. Należy w przyszłą sobotę przed udaniem się na spoczynek swe zegary uregulować.

*

Kółko Dramatyczne czyni obecnie przygotowania do przedstawienia mającego się odbyć w niedzielę, dnia 7go maja, w sali parafjalnej. Odegrane zostaną dwie zajmujące sztuki: jedna p. t. ‚Ulicznik Warszawski" a druga p. t. „Złote Wesele". Do uzupełnienia przedstawienia złożą się monologi, djalogi i śpiewy solowe, które bezwątpienia upiększą i urozmaicą program. Bilety już są w obiegu i można je nabyć od członków i członkiń kółka. Reżyserem tych sztuk jest p. Józef Kamedulski. W sztukach tych udział biorą następujący amatorzy: H. Rogowska, Elż. Stankowicz, Kaz. Porankiewicz, Klara Izban, Róża Urbanowska, Marja Berdyszewska, W. Korzeniewska, Rozalja Świtalska, Roz. Słupkowska, Mieczysława Góralska, Władysław Permoda, Bernard Michalak, Karol Luka, Karol Wróblewski, Edward Rentflejsz, Kaz. Karczewski, Władysław Czekaj, Władysław Kamiński, Aleks. Lukowicz, Bolesław Łabno, Jan Hartwig, Bernard Izban, Leon Rogowski i inni. Śpiewami zajął się miejscowy organista p. Stanisław Czerniakowski.

*

Do Komunji św. wielkanocnej w przyszłą niedzielę, na Mszy św. o godzinie 6tej rano, przystąpią: Tow. Polek św. Anny, Tow. św. Heleny i Tow. Matki Boskiej Loretańskiej. Do spowiedzi przyjdą w sobotę.

*

W niedzielę, dnia 7go maja, przed kościołem św. Jacka odbędzie się połów na przechodniów czyli tak zwany „Tak Day" na korzyść jackowskiego komitetu Tygodnia Polskiej Gościnności na Wystawie Światowej w celu pokrycia kosztów z manifestacją związanych.

*

Chór św. Cecylji (młodszy) urządza zabawę taneczną w dniu 10go maja, w sali parafjalnej, na którą zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków. Następnego dnia t. j. 11go maja urządza wieczorek na cześć Matek.

*

Staraniem Klubu Pań Królowej Jadwigi, odbędzie się tak zwany „Plunkett Dinner" dnia 10go maja, b. r. w porze obiadowej, w sali parafjalnej.

*

W dniu 28go maja, jeśli pogoda sprzyjać będzie, podwórze zaroi się od miłośników zabaw kostkowych, bowiem w dniu tym pod gołem niebem odbędzie się „bunco". Dalsze szczegóły podane będą w swoim czasie.

*

Chór św. Jacka (starszy: nosi się z myślą urządzenia imprezy na wielką skalę, na korzyść parafji. Różne projekty są już w toku. O tem podamy więcej — potem.

*

Drużyna śpiewacza z chóru starszego św. Jacka urządza zabawę kostkową dnia 23go maja, w sali parafjalnej. Na czele komitetu tej zabawy stoi p. Franciszek Wiśniewski.

*

Kółko Dramatyczne na Jackowie, krzewiące mowę ojczystą, a z nią i sztukę polską, podtrzymuje piękne obyczaje i tradycje ojców naszych i w poniedziałek wielkanocny urządziło „święconkę" po skończonem posiedzeniu. Na tę święconkę oprócz członków i członkiń przybyli nasi zacni duszpasterze-kapłani, oraz bliżsi przyjaciele kółka. Program tej imprezy zagaił wiceprezes Leon Rogowski, powołując na przewodniczącego Ludwika Jurka. Po odmówieniu krótkiej modlitwy przez ks. prob. S. Kowalczyka, C. R., zaczęto zajadać dary boże. Po posiłku, Helena Rogowska wypowiedziała wiersz zastosowany do okoliczności, poczem przemówił prezes Karol Luka, a po nim solo na fortepianie odegrała Józefina Gonsiorowska. Przemówił następnie Paweł Hadamik, sekretarz generalny Macierzy Polskiej, a po nim z monologiem wystąpiła Eleonora Szramkowska. Przemawiali nadto reżyser Józef Kamedulski i Władysław Kamiński a w końcu życzenia składali ks. Józef Samborski, C. R. i ks. prob. S. Kowalczyk, C. R. Po wyczerpanym programie nastąpiła ochocza zabawa podczas której falowały nasze ulubione tańce polskie. Hasano do północy przy dźwiękach orkiestry p. Andrzeja Ciudaj.

*

Stow. Młodzieży Rzymsko-Katolickiej czyli C. Y. O. na Jackowie, urządza kaukus tak zwany Prep Meet, w piątek, dnia 12go maja w sali parafjalnej. Początek o godzinie 8mej wieczorem. Młodzież jak również i starsi są proszeni o przybycie. Przemawiać będą: Jack Elder, Franciszek Tomczak i inni. Pozatem będą i inne atrakcje. Chłopcy jak i panienki chcący grać w „Baseball i Softball", niech się zgłoszą do Leonarda Sadowskiego, 3642 West George ul. Chłopcy poniżej lat 18 tylko, mogą się zapisać jako gracze. Zaznacza się iż dzieci poniżej lat 16 nie będą do sali wpuszczeni jeżeli nie będą w obecności starszych osób.

CHCE UMRZEĆ BEZ MUSU.

Izydor Teitelbaum leży na łożu śmierci. Bolejąca małżonka, sądząc, że to już jego ostatnia chwila, chce mu miłośnie przymknąć powieki. Na to Izydor słabym głosem:

— Wiesz, Salciu, umrzeć to umrę, ale zmusić się do tego nie dam.

KONCERT CHÓRU FILARETÓW.



Koncert odbędzie się w niedzielę, dnia 30. kwietnia o godz. 8ej wiecz. w sali Zjednoczenia, Milwaukee Ave. narożnik Augusta Blvd. Na powyższem zdjęciu widzimy zespół chóru Filaretów w komplecie.

Z HAWTHORNE - CICERO.

W przyszłą niedzielę przystępujemy do zmiany czasu odnośnie oszczędzania światła dziennego. Wobec tego nabożeństwa zarówno w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej jak również w kościele św. Walentego w Grant Works odbędą się podług prawa o jedną godzinę naprzód. Należy bowiem przed udaniem się na spoczynek w najbliższą sobotę zegary uregulować.

*

W przyszły poniedziałek, d. 1go maja, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, o godzinie 7:45 rano, pobłogosławiony zostanie związek małżeński p. Bronisława Rączkiewicza z wybraną swego serca Anną Zarembską.

*

Członkinie Tow. Polek Echo Wolności, gr. 43 Zw. Pol. w A., wezmą gremjalny udział w uroczystości poświęcenie Domu Związku Polek w przyszłą niedzielę, dnia 30go kwietnia. — Wszystkie członkinie raczą się zebrać w sali swych zebrań o godz. 1ej po południu, skąd wspólnie udadzą się do miejsca uroczystości na Ashland ave. Prezeską jest L. Wojtanis a sekretarką A. Pietrzak.

*

Tak starzy jak i młodzi, którym dobro parafji leży na sercu, wybierają się na zabawę parafjalną w przyszłą niedzielę, dnia 30go kwietnia, do sali Community House, ażeby w doborowem towarzystwie, wśród przyjaciół i znajomych, zabawić się i pomóc dobrej sprawie, bowiem dochód z tej zabawy przeznaczony na korzyść parafji Matki Boskiej Częstochowskiej. Cel więc godny poparcia. Komitet zabawy obiecuje każdego uczestnika dowolnie zabawići.

*

W parafji Matki Boskiej Częstochowskiej odbywa się obecnie kampanja abonentowa na konto katolickiej tygodniówki „The New World". Dotychczas znalazło się sporo prenumeratorów.

Pp. Józefowi i Franciszce Pouba (z domu Bartoszek), zam. pnr. 4908 W. 30 pl., urodziła się córeczka, której na chrzcie św. dano imiona Dorota Józefa a rodzicami chrzestnymi byli Stanisław i Władysława Banaszak.

*

Znani w Cicero trębacze i dobosze z Post. Woodrow Wilsona, nr. 22, urządzają zabawę taneczną w przyszłą sobotę wieczorem w sali ob. S. Pilaszewskiego. Komitet zapewnia zabawę jakich mało. Trębacze i dobosze biorą udział w obchodach i występach publicznych zupełnie bezinteresownie, wobec tego zasługują na poparcie.

*

Wczoraj rano z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej odbył się pogrzeb ś. p. Juljanny Szatkowskiej, zam. pnr. 4846 W. 24 pl. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Syn nieboszczki jest znany w kołach młodzieży cicerowskiej. Jest on prezesem klubu „Jolly Fellows".

*

Pp. Bolesławowi i Marji (z domu Serafin) Wiśniewskim urodził się przed kilku dniami synek, któremu na chrzcie św. dano imię Robert. Chrzestnymi byli Ignacy Serafin i Józefa Bozacka.

*

Prezes cicerowski p. J. Cerny, wydał w tych dniach do ludu swego odpowiednią proklamację odnośnie przyszłej niedzieli dnia 30go kwietnia, jako Dzień Prezydenta Roosevelta, wzywając wszystkich obywateli cicerowskich, aby raczyli dzień ten święcić jak najuroczyściej.

*

Posiedzenia towarzystw w przyszłym tygodniu w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej: dzisiaj, Klub Federation of Cicero Real Estate Owners Ass'n.; jutro, „Hawthorne Tax payers Assn."; w poniedziałek, dnia 1go maja, Tow. św. Alojzego; we wtorek, 2go maja, Chór św. Cecylji; w sobotę Posterunek im. Woodrow Wilsona, nr. 22 i Tow. św. Józefa, gr. 544 Z.P.R.K.; w środę, Tow. Kawalerji Polskiej Orzeł Biały i Korpus Pomocniczy nr. 15. — Posiedzenia towarzystw w parafji św. Walentego, w Grant Works: dziś, Tow. Wolne Polki; w piątek, Chór św. Cecylji; w sobotę, Klub Republikański; w poniedziałek, d. 1go maja, Bractwo Dziewic Różańcowych; wtorek, d. 2go maja, Tow. św. Eweliny i Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Cicero Community Hall i w środę, Tow. św. Jadwigi.



WIFE PRESERVERS



Use your muffin pans for baking apples, tomatoes, onions. They will keep their shape better than when baked in larger pans.

SEZ YOU Answers

1. False. During manufacture. 2. False. Painter. 3. False. Swine. 4. True. 5. False. Genesis. 6. True. 7. False. Indian ox. 8. True. 9. True. 10. True.

NOTATKI REPORTERA

Dwa przedstawienia dla dziatwy w Muzeum Field'a.

Dzięki fundacji James Nelsona i Anny Louise Raymond, odbędą się dwa przedstawienia filmowe treści naukowej dla dziatwy w sobotę, dnia 29go kwietnia, w Muzeum Field'a, ze wstępem bezpłatnym. Pierwsze przedstawienie rozpocznie się o godzinie 10tej rano, a drugie o godzinie 11tej rano. Teatr James Simpsona jest miejscem przedstawień. Dzieci nie tylko z Chicago ale z prowincji proszone są o przybycie na jedno z tych przedstawień.

* * *

Otrzymuje zapomogę choć jest właścicielem restauracji.

K. S. Papautis, wczoraj stawał przed sędzią Leonem Edelmanem za prowadzenie restauracji p. nr. 1209 West 69ta ulica bez wystarania się o licencję miejską. W sądzie Papautis rzekł: „Nie potrzebna mi jest licencja. Ja mam kartkę z biura zapomogowego." — I tą kartkę pokazał sędziemu. Wyszło na jaw, że właściciel restauracji otrzymuje zapomogę od powiatu do czego nie jest upoważniony i dlatego sędzia rozkazał, aby Papautis wystarał się natychmiast o licencję albo powędruje do kozy za przyjmowanie zapomogi bezprawnie.

* * *

Bukowicz dostał się do kozy na czas dłuższy.

Zygmunt Bukowicz, lat 17, z pnr. 1623 Greenwood avenue, w Evanston, który aż 17 razy uciekł z różnych zakładów poprawczych, wczoraj skazany był przez sędziego Rudolfa F. Desorta na więzienie od roku do lat czternastu za rabunek.

* * *

Przyznali się do zamordowania kasjera banku.

Jan Scheck, 5040 Wellington avenue, lat 21, który dostawszy w swoje ręce rewolwer służbowy policjanta, gdy znajdował się w biurze detektywów miejskich, chciał kulami zmusić stróżów, aby go wypuszczono na wolność po aresztowaniu, wczoraj przyznał się wraz z kolegą, Karolem Grundhoferem lat 20, z pnr. 3177 North Keating avenue do dopuszczenia się bandytyzmu, do czego dołączył także rabunek banku National Bank of Niles Center, gdzie dnia 7go kwietnia zamordować parka ta miała kasjera, Hieronima Muellera. Trzeci członek tej szajki bandyckiej, Franciszek Keglewitz, lat 24, z pnr. 3821 Normandy avenue, także siedzi w kozie. Czwarty bandyta, niejaki Hodd jednak bawi do tej pory na wolności. Scheck z pieniędzy skradzionych z banku dał matce swojej $1,000, a siostrze kupił nowy automobil.

* * *

Sąsiad uratował dziewczynę od zaczadzenia gazem.

Panna Helena Macka, lat 19, wczoraj jak podaje raport policyjny, usiłowała popełnić samobójstwo przez zaczadzenie się gazem i w tym celu przy otwartych palnikach gazowych usiadła w swojem mieszkaniu pnr. 3713 Broadway. Sąsiad jej poczuwszy odór ulatniającego gazu włamał się do mieszkania dziewczyny, ją samą wyciągnął z pokoju, czem też życie uratował.

* * *

Pracownicy powiatowi otrzymują pensje.

4,000 pracowników i pracownic zatrudnionych w biurach powiatowych wczoraj otrzymało pensje za pracę wykonaną od 15go września do 15go października ubiegłego roku. Komitet p. Dewey na ten cel oddał powiatowi $578,000 skolektowanych podczas sprzedaży warantów powiatowych z roku 1932. Reszta w sumie $1,163,858 pochodzi z różnych opłat poczynionych w biurach powiatowych i z tego co „kapnęło" z podatków, jak donosi kasjer powiatowy McDonough.

* * *

Courtney chce zmusić podatników do płacenia podatków.

Prokurator stanowy Courtney wpadł na nowy pomysł — dzięki któremu ma nadzieję iż zbierze dość sporą sumkę pieniędzy na wypłacenie pensyj nauczycielkom i nauczycielom szkół miejskich i innym. Otóż obmyślił iż najlepszym sposobem skolektowania podatków zaległych będzie zmuszenie do tego podatników przez sprowadzenie ich przez sędziego powiatowego Jareckiego. Nasamprzód obiecuje wyszukać ile dany podatnik ma majątku i gdzie takowy przechowuje, potem zmusić go do zapłacenia najmniej 25 procent zaległego podatku, później może da więcej. Courtney jednak nic nie mówi o tych, którzy majątków nie posiadają i podatków obecnie płacić nie są w stanie. Co z tym ostatnimi zrobi, nie wiemy....

* * *

Śnieg w Chicago, kiedy miesiąc maj zapasem.

Chicago wczoraj około godziny 10tej rano zamiast wiosennej pogody i słońca dostało śnieg, jaki padał po deszczu, kiedy temperatura sięgała punktu marznięcia. Maj zapasem, a w Chicago śnieg, dzisiaj jest znacznie chłodniej, lecz „prorok od pogody zapowiada „ulgę" dla mieszkańców.

* * *

Kelly za połączeniem parkowych zarządów.

Burmistrz Edward J. Kelly wczoraj oznajmił iż jest za tem, aby członków Rady różnych parków miejskich mianowali sędziowie, dalej aby wszystkie parki złączone były w jedną całość.

Drużyny trębaczy i doboszy — baczność!

W nadchodzący czwartek wieczorem w sali kwatery tygodnia polskiego odbędzie się zebranie członków drużyn trębaczy i doboszy, które mają wziąć udział w dniu polskim, 22 lipca, podczas wystawy światowej. Przewodniczący tego komietu p. Edmund Odalski uprzejmie prosi wszystkich zainteresowanych o stawienie się w oznaczonym czasie do sali kwatery.

Jasne momenty...

Jedną z najpopularniejszych postaci w przedwojennym Wiedniu był sędzia Kinzl, stary dziwak i oryginał.

Pewnego dnia prowadził on rozprawę przeciwko jakiemuś oszustowi, który był, czy też udawał, że jest chory umysłowo.

Obrońca dowodził, że klient jego jest obłąkany; prokurator zapewniał, że ma on conajmniej jasne momenty.

Zaczęła się rozprawa.

— Jak się pan nazywa? — spytał sędzia.

— Jak pan śmie zwracać się do mnie w podobnej formie?— zawołał oskarżony. — Ja jestem cesarzem chińskim!

— Bardzo mi przyjemnie — odparł Kinzl — ja jestem cesarzem japońskim!

— Co! — ryknął oskarżony. — Pan jesteś cesarzem japońskim? Ja zaraz panu powiem, kto pan jest! Pan jest Kinzl, największy łotr w całym Wiedniu!

— Widzi pan, panie prezesie, — podchwycił prokurator. — Mówiłem, że oskarżony ma jasne momenty!

Chcieli Wytruć Białych w Angoli.

Paryż. — W Leanda, stolicy prowincji Angola (kolonji portugalskiej w Afryce zachodniej), leżącej między rzekami Kongo a Kunede, władze policyjne, prowadzące śledztwo w sprawie kilku tajemniczych morderstw, natrafiły na ślad bandy murzynów, liczącej około 50 członków, którzy w swej kryjówce przygotowywali trucizny, celem zatrucia wody w Leanda i okolicy. Murzyni mieli na sumieniu wiele morderstw, popełnionych na białych i zamierzali za pomocą zatrutej wody zgładzić całą ludność białą, zamieszkałą w prowincji Angola.

Pieszo z Chin do Rzymu.

Citta del Vaticano. — Do Włoch przybył katolik chiński Józef Ludwik Weix, który w d. 16 stycznia, 1931, wyruszył pieszo z Penang, dążąc do Ziemi św. i Rzymu, przebywając dziennie 20 do 30 kilometrów przez Siam, Burmę, Indję, Afghanistan, Persję i Azję Mniejszą do Palestyny, gdzie zatrzymał się przez dwa miesiące. Stąd podążył do Egiptu, a następnie z powrotem przez Palestynę do Konstantynopola i Aten. Tu dopiero wsiadł na okręt, by udać się do Marsylji, skąd pieszo przez Lugdun, Genewę, Fryburg i Medjolan dotarł wreszcie do Rzymu i celu swej podróży i ujrzenia Ojca św. Pielgrzym ten należy do rodziny katolickiej.

SPÓR AGENCYJ ZAPOMOGOWYCH POWODEM NOWEJ INWESTYGACJI.

Komisarz Powiatowy La Buy Staje w Obronie Klientów.

Spór Komisarzy powiatowych i Komisarzy zapomogowych o juryzdykcję w sprawie rozdawania zapomóg w powiecie Cook sprawił, że odbędzie się nowa inwestygacja, na którą chętnie się wczoraj zgodził Komisarz Władysław LaBuy, stając w obronie tych, którzy zapomogę otrzymują, ale którzy nie mają prawa wybierania dla siebie groserników lub ich nazwisk.

Niekaórzy przedstawiciele Komisji zapomogowej robotę Komisarza nazwali „mieszaniem się do spraw nieswoich." Pan LaBuy zaś nazywa to oddaniem należnej usługi publiczności i dodał mówiąc: „Chętnie zgadzam się na przeprowadzenie ściślej inwestygacji."

W międzyczasie kwestja: czy Rada powiatowa lub też Komisja zapomogowa mają się zająć dalej prowadzeniem roboty zapomogowej w powiecie, pozostanie nie zadecydowana.

„Nie zaprzeczam, że pomogłem klientom i ci pozyskali zmiany nazwisk groserników przy wypełnianiu zamówień", rzekł Komisarz LaBuy. „Myślę, iż robię dobrą robotę, sprowadzając rodziny do składów w ich sąsiedztwie."

Pan LaBuy dalej donosi, że kilkakrotnie mówił z klientami agencyj zapomogowych jak i z grosernikami, którzy twierdzą, że grosernikom w ich sąsiedztwie wyrządzana jest wielka krzywda kiedy Komisje zapomogowe zdają się faworyzować tylko składy łańcuchowe. „Wielu groserników zmuszonych było zwinąć interesy, zbankrutować dlatego, że dawni klienci dzisiaj otrzymują zapomogę od Komisji."

Nie zaprzecza Komisarz, że około 600 zamówień na groserje w miesiącu kazał zmienić i powiedział: „Wierzę, że w sąsiedztwie zapanował inny duch, inne życie, kiedy ci, potrzebujący pomocy idą po zakupna do swoich groserników, zamiast do składów nowych, z którymi do tej pory interesów nie załatwiali."

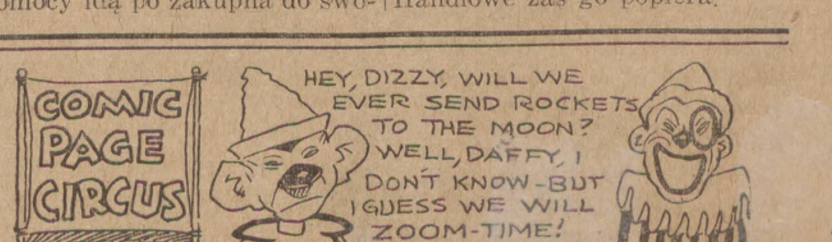
Inwestygacja wykazała, że w miesiącu styczniu, br., w czasie godziny radjowej Polskich Kupców i Przemysłowców Komisarz LaBuy oznajmić miał, że wszyscy, którzy sobie tego życzą, mogą zmienić nazwiska i adresy groserników i od tych zakupony wydane przez Stanową Komisję Zapomogową otrzymać prowjanty.

Gdy go w tej sprawie pytano Komisarz LaBuy odpowiedział: „Nic z tem nie miałem wspólnego, jeśli takie oznajmienie zostało przez radjo wysłane w świat, to tylko chyba dlatego, że aranżerzy dowiedzieli się o tem, że w tej sprawie chętnie wszystkim pomagać zamierzam."

Komisarz LaBuy dalej twierdzi, że w każdnym wypadku sam nazwiska ani adresu grosernika nie zmieniał, ale raczej dopilnował iż zrobili to ci, którzy w biurach zapomogowych do tego są upoważnieni.

Komisarz LaBuy, który jest kandydatem demokratycznym na sędziego okręgowego, w styczniu na zebraniu Rady powiatowej przedstawił do przyjęcia rezolucję, domagającą się aby wszystkie zamówienia wydane w biurach zapomogowych były bez nazwisk i adresów groserników, aby te wypisywali ci, którzy po zapomogę się zgłaszają. Rada powiatowa tej rezolucji nie przyjęła.

Dzisiaj Rada powiatowa spotka przedstawicieli Chicagoskiego Stowarzyszenia Handlowego w celu dojścia do zgody w sprawie bilu nr. 160, który oddałby dalsze prowadzenie roboty zapomogowej w powiecie Cook Komisji niepolitycznej i bezpartyjnej. Przeciwko temu bilowi występują Komisarz Weber i inni, Stowarzyszenie Handlowe zaś go popiera.



Śp. PELAGJA PIECZYŃSKA SPOCZĘŁA W ZIMNYM GROBIE.

W sobotę rano przy licznym udziale krewnych, przyjaciół i znajomych, odbył się pogrzeb ś. p. Pelagji Pieczyńskiej (z domu Jankowska), jednej z przedniejszych parafjanek Kazimierzowa, wzorowej matki licznej rodziny, bogobojnej katoliczki i przykładnej obywatelki, słowem prawdziwy typ poczciwych i zacnych matron polskich.

Po ciało do domu żałoby — na przeciwnej stronie ulicy od kościoła, przybyli księża: Prałat Tomasz P. Bona i X. Ignacy Macholz. Po modlitwie i poświęceniu zwłok wodą święconą, nastąpił smutny obrządek eksportacyjny do kościoła św. Kazimierza wśród śpiewu kapłanów i żałosnych dźwięków dzwonów kościelnych. Po wprowadzeniu zwłok do kościoła i ustawieniu na katafalku wśród gorejących świec, księża i panowie organiści odśpiewali egzekwie, po których Mszę św. za duszę zmarłej przy głównym ołtarzu przybranym w żałobę celebrował X. prałat Tomasz Bona, w asystencji X. Ignacego Macholza jako djakona i X. Leona Czyl jako subdjakona.— Funkcje mistrza ceremonji sprawował X. Jan Kalata. Przy bocznych ołtarzach ciche Msze św. jednocześnie odprawili X. prałat Antoni Hałgas i X. Jan Peterson. Podczas Mszy św. zasiadał J. E. X. dr. Stanisław Bona, biskup diecezji Grand Island, Neb., przy którym kapelanami byli X. Aleksander Knitter i X. Tomasz Sampoliński.— Śpiewy w czasie Mszy św. wykonali panowie organiści pod dyrekcją p. Bronisława Kujawskiego. Wzruszającą egzortę wygłosił w kościele X. Jan Peterson. Kościół kazimierzowski był szczelnie wypełniony wiernymi. Solo odśpiewała panna Marja Krakowska, siostra księży Franciszka i Edwarda Krakowskich. Po Mszy św., absolucji generalnej udzielił zmarłej J. E. Biskup Bona, poczem nastąpiło wyprowadzenie zwłok z kościoła do czekającego karawanu. Długi orszak automobilowy podążył na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, pod przewodnictwem pogrzebowego p. Jana J. Fruzyny. Nad otwartą mogiłą ostatnie ceremonje pogrzebowe wraz z modłami odprawił i ostatnie słowo pożegnania wypowiedział X. prałat Antoni Hałgas. Oprócz wyżej wymienionych wszyscy księża wraz z biskupem Boną byli także na cmentarzu i był ponadto X. dr. Jan Kozłowski z sąsiedniej parafji Romanowa, oraz organista p. Bronisław Kujawski. — Trumnę ze zwłokami ś. p. Pelagji na miejsce wiecznego spoczynku ponieśli doktorzy: dr. Stanisław Parowski, dr. Jan J. Bona, dr. J. H. Łuczak, dr. Bronisław Bona i dr. Kazimierz Bona. Po chwili orszak żałobny się rozwiązał i wszyscy uczestnicy pogrzebu z miasta umarłych wrócili do świata żywych — do pracy — do obowiązków codziennych. Na cmentarzu w objęciach matki-ziemi pozostała ś. p. Pelagja Pieczyńska, nad której mogiłą świeżo zakopaną tylko melodyjny świergot ptasząt i miły powiew wiatru z szelestem konarów na drzewach i krzewach, zdawał się jakby szepczące słowa modlitwy "Wieczne odpoczywanie racz jej dać Panie, a światłość wiekuista niech jej świeci na wieki wieków Amen! Dobry Jezu, a nasz Panie, daj jej wieczne spoczywanie."

Cały świat zapala się rozrywką składania cząsteczek porzniętych obrazów. Król Anglji podobno stał się zapalonym i sprawnym składaczem. Dobrze by było posłać premjerom państw skomplikowane okazy, by ci eksperci od krajania i rznięcia, znaleźli zajęcie a zapomnieli obmyślać sposoby na obkrajanie państw lub rznięcie swych obywateli.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

MARCJANNA SCHWEDA NIE ŻYJE.

I znowu dzisiaj przypadło nam pisać wspomnienie pośmiertne o śmierci pionierki chicagoskiej, których grono z dniem każdym szczupleje. Nią jest śp. Marcjanna Schweda. Przybyła z Poznańskiego do Chicago w kwiecie wieku, licząc zaledwie lat 18, jeszcze przed pamiętnym wielkim pożarem chicagoskim. Po długiej chorobie zasnęła w Panu wczoraj o godzinie 12:30 po południu, licząc przy zgonie lat 85. Ta staruszka jest matką p. Drzymalskiej,, małżonki Pawła Drzymalskiego, prezesa Polonia Coal Company. Sterana pracą i znużona wiekiem poszła po nagrodę do Pana. Pogrzeb jej odbędzie się w piątek rano o godzinie 10ej z domu żałoby pnr. 4134 Newport ave., do kościoła św. Trójcy a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną. Śp. Marcjanna Schweda przez niemal cały okres swego życia w Chicago, tj. od samego założenia należała do parafji św. Trójcy. Niech odpoczywa w pokoju.

*

Weteran Armji Polskiej L. Łukaszewski nie żyje.

Weteran Placówki Macierzystej 5tej E. W. A. P. w Ameryce kolega Łucjan Łukaszewski, rozstał się z tym światem w poniedziałek rano, o godzinie 3-ciej w szpitalu powiatowym, pozostawiając kolegów w żałobie po stracie serdecznego i niestrudzonego pracownika na niwie weterańskiej.

Pogrzeb ś. p. L. Łukaszewskiego, odbędzie się w sobotę, dnia 29go kwietnia, b. r., o godzinie 9tej rano z zakładu pogrzebowego p. J. Makarskiego, pnr. 1123 Noble ulica do kościoła św. Szczepana a następnie na cmentarz św. Wojciecha.

Orkiestra Okręgu 1go S. W. A. P. w Ameryce weźmie udział w pogrzebie. Prezesem Placówki jest J. Moraczewski, a sekretarzem J. F. Mańka.

Wisconsin Wbija Drugi Gwóźdź w Trumnę Prohibicji.

Madison, Wis., 26. kwietnia. Stan Wisconsin zakończył wczoraj dziesięciolecie rosnącej opozycji w stosunku do federalnej prohibicji ratyfikując zniesienie 18-ej poprawki.

Jedna kobieta i czternastu mężczyzn, wybranych delegatami na stanową konwencję konstytucyjną, jednogłośnie oddali formalny balot stanu Wisconsin za skreśleniem suchej poprawki z konstytucji federalnej.

W ten sposób, Wisconsin stał się drugim stanem, który ratyfikował odwołanie prohibicji krajowej. Pierwszym był stan Michigan. Potrzeba jeszcze takiej samej akcji 34 stanów, aby 21-sza poprawka do konstytucji, znosząca 18-tą poprawkę, nabrała mocy obowiązującej.

Paderewski Wraca Do Zdrowia.

New York, 26. kwietnia. — Mistrz I. J. Paderewski wraca do zdrowia po ostrym ataku gośćca mięśniowego i 29. b. m. wyjeżdża okrętem „Ile de France" do Francji, a stamtąd do swojej willi w Morges, w Szwajcarji.

Na polecenie lekarza, mistrz Paderewski w dalszym ciągu wstrzymuje się od wszelkich wystąpień publicznych i towarzyskich zażywając zupełnego odpoczynku.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**

Na Święconce Ligi Morskiej i Rzecznej.

W ubiegłą sobotę w sali Klubu Ad Astra, pnr. 1110 Milwaukee ave., urządzona została dorocznym zwyczajem „święconka" nader energicznego zespołu — Ligi Morskiej i Rzecznej, której dzielnym prezesem jest p. R. Matuszczak.

Liczne grono członków, członkiń i sympatyków zabawiało się iście po staropolsku pod umiejętnem kierownictwem p. Jana Mateckiego.

W dolnej sali znajdował się doskonale zaopatrzony bufet, doskonale zaopatrzony w smaczne przekąski i napoje. Na górnej sali odbywały się tańce, jak również wykonano program, z którego każdy był zadowolony.

Tańcem solowym bawiła zebranych gości panna Jadwiga Wołodko, z uczuciem wypowiedziała deklamacje panna Wandzia Kmiecik, śpiewem zaś popisywał się p. Juljan Hoffman.

Przemówienie o potrzebie większego zainteresowania się Ligą Morską i Rzeczną wypowiedział sympatyczny prezes p. R. Matuszczak, który na zakończenie podziękował wykonawcom programu i licznym uczestnikom za przybycie.

Komitet sobotniej zabawy stanowili: Janina Paradzińska, Stefanja Szepietowska, Tarczówna, J. Matecki i Migała.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

"Janko Muzykant" w Teatrze Brighton.

Już jutro i w piątek, dnia 27 i 28go kwietnia, teatr Brighton pnr. 4225 Archer ave., w dzielnicy Brighton Park, będzie wyświetlał piękny film dźwiękowy, pt. „Janko Muzykant", oparty na nowelce Sienkiewicza największego powieściopisarza polskiego.

Film „Janko Muzykant", to porywający dramat o chłopcu polskim, który obdarzony jest talentem muzycznym. Obraz ten obfituje w humor, komedję, muzykę i śpiewy. Udajcie się jutro i w piątek do teatru Brighton — a ubawicie się doskonale. Zabierzcie z sobą dzieci też. Ceny miejsc w teatrze Brighton są: do 6:30 wieczór, 25c. — Wieczorem 30c. — Dla dzieci tylko 10c.

ZŁOŚLIWA PRZYJACIÓŁKA.

— Wczoraj spotkałam pewnego pana, który chciał mnie pocałować! Nie masz pojęcia jak szybko biegłam!

— No, i dogoniłaś go?

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadusz nasz, ś. p.

Walenty Jaranowski

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 6ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 211—153cia ulica, Calumet City, Ill. do kościoła św. Andrzeja, a stamtąd na cmentarz św. Krzyża w Calumet City, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Jan, Michał, Franciszek, Józef, Antoni i Kazimierz**, dzieci; **Helena Nowak**, wychowanka; **Salomea, Franciszka, Agnieszka, Monika i Paulina**, synowe; **Marja Jaszczak, Marcella Hybiak, Agnieszka i Franciszka Surdyk**, siostry; **Andrzej i Antoni**, bracia; **Karol Aranowski**, bratanek; **Walenty Jaszczak, Franciszek Hybiak i Jakób Surdyk**, szwagrowie; 10 wnuków i wnuczek wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Czechanski, Hammond 372.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

MARCJANNA SCHWEDA
(Z DOMU PIEKARSKA)

Członkini Niewiast Różańcowych 13ej Róży i Tow. Kościuszko, grupa 67ma Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 12:30 w południe, przeżywszy lat 85.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4134 Newport ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Filip, Jan, Józef, Paweł, Zuzanna i Anna, dzieci; **Anna, Franciszka i Irena**, synowe; **Paweł Drzymalski i Mieczysław Kipkowski**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

ROZALJA SZRAMKA

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, dnia 23go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 7:55 wieczorem, przeżywszy lat 79.

Pogrzeb odbył się dzisiaj, dnia 26go kwietnia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby w St. Mary's Park, Michigan City, Indiana, do kościoła św. Stanisława Kostki w Indiana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha w Niles, Illinois.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Minnie i Franciszka, córki; **Józef Krengiel i Boris Nastoff**, zięciowie; **Henryk, Edward i Virgie-Ann**, wnuczka i wnuki; **Józef Popko**, siostrzeniec, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i siostra nasza,

Ś. P.
WERONIKA GRZELAK
(z domu Zefeldt)

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 4:30 po południu, przeżywszy lat 29.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go kwietnia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2335 N. Latrobe ave. do kościoła św. Stanisława B. i M. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Hieronim, mąż; **Franciszek i Marjanna Zefeldt**, rodzice; **Paulina, Marjanna i Franciszka**, siostry; **Jan, Franciszek, Józef, Bernard i Leon**, bracia; **Łukasz i Stanisława Grzelak**, teściowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Polinski i Syn, Brunswick 0815. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
HELENA A. ADAMOWSKA

po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 4:10 rano, przeżywszy lat 25.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2745 N. Ashland ulica do kościoła św. Bonewentury, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszyskich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, ojciec; **Monika (z domu Ochocka)**, matka; **Andrzej i Edward**, bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ewald, Lincoln 0098. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.
KAROLINA ZAREMBA

członkini Bractwa Niewiast Różańca św., Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Tow. św. Anny nr. 30 Z. P. w A. i Tow. Bratniej Pomocy św. Stanisława B. i M. nr. 47 Z. P. R. K., po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26-go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 5:10 rano, w średnim wieku.

Dom żałoby p. nr. 1849 West 21sza ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążony:

Wojciech Zaremba, mąż, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Michał Kowalski, 1735 West 18ta ulica. Telefon Canal 0471.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. P.
ANTONI HOFFMAN

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 8:40 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28go kwietnia, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby, pnr. 2220 Powell avenue, do kościoła św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Cecylja, (z domu Panzek), żona; **Alojzy, Wiktor, Stanisław i Franciszek**, synowie; **Apolonja, Łucja, Marjanna i Józefa**, córki; **Teofila**, synowa; **Stanisław Mochaj, Alfred Born, Sylwester Ignatowski i Nicholas De George**, zięciowie; **Ignacy**, brat; **Apolonja**, siostra; **Katarzyna**, bratowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski. Telefon Armitage 4630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.
JÓZEF KRĘZAŁEK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 5:10 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 1700 W. 17ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marcjanna, (z domu Sajdak), żona; **Emilja, Marja i Jan**, dzieci; (**Franciszek**, brat w Polsce), **Paweł i Andrzej**, bracia i bratowe; **Zofja Koczur**, siostra, w Polsce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko. Telefon Canal 1246.

Wszystkim krewnym i znajomym, donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja, babka i prababka nasza

Ś. P.
MAGDALENA GUZIK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 5:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2615 West 19ta ulica, do kościoła św. Romana przy 23 i Washtenaw ave., a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka Frankowska, córka; **Jan Frankowski**, zięć; wnuki i wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Andziewicz. Telefon Canal 4611.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza

Ś. P.
PELAGJA KOZŁOWSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go kwietnia 1933 roku, o godzinie 8mej wieczorem, w średnim wieku.

Zamieszkiwała p. nr. 5236 West 55ta ulica.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym W. M. Pomierskiego, p. nr. 1059 West 32ga ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążone:

DZIECI.

PODZIĘKOWANIE

Niniejszem pragniemy złożyć nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym którzy przyczynili się do oddania ostatniej usługi,

ś. p. Antoniego Opioła

Nasamprzód Wiel. ks. Sztuczko i Żubowiczowi za wyprowadzenie zwłok i odprawienie Mszy św., Tow. Dobro Myślących, Tow. Niepodległych Synów Polskich Grupa 258 Związku oraz Tow. Security Benefit Ass'n. za wzięcie udziału, wogóle wszystkim krewnym i znajomym za wzięcie udziału w pogrzebie zasyłamy serdeczne Bóg Zapłać.

W smutku pogrążeni:

Apolonja, żona, wraz z dziećmi. (ogł.)

PRACA

POTRZEBA doświadczonych operatorek na parowej maszynie do szycia, do pracy na noc, od 10 wieczorem do 10 rano. 4119 Belmont Ave. 29

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy damskich pralnych sukniach. 3021 N. Crawford Ave. 29

POTRZEBA 50 operatorek doświadczonych przy pralnych sukniach. — Zgłosić się: 231 S. Green ulica, 4te piętro. 26

POTRZEBA doświadczonego krawca i prasownika. Zgłosić się 114 E. 35ta ulica. 26

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy pralnych sukniach. 2gie piętro. 1542 Milwaukee Ave. 26

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Keystone 3298.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Hemlock 4685.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, stała praca, wikt i zapłata. 1547 S. Clifton Park Ave. Yablong.

POTRZEBA starszą niewiastę do składu delikatesów. 1938 Wilmot Avenue.

POTRZEBA doświadczonego rzeźnika, taka co potrafi robić polskie wędliny. Adres: 4620 N. Austin Ave.

POTRZEBA piekarza na pierwszą rękę do ogólnego pieczywa (chleba i bułek). 1126 Bryn Mawr Ave. 27

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, $4.00 tygodniowo, pokój i wikt, 3 w rodzinie. 4820 N. Avers Ave. Stein.

POTRZEBA 50 operatorek, muszą być doświadczone przy pralnych sukniach i pojedyńczej igły, stała praca, widna fabryka, polska "forelady". Korach Bros., 913 W. Van Buren ul.

50 LUDZI potrzeba do pracy społecznej, zarobek zaraz i przyszłość zapewniona dla ludzi wytrwałych, starsi umiejący czytać i pisać są także proszeni. 1649 W. Division ul.

POTRZEBA młodej odpowiedzialnej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, pokój i wikt, $2.50 tygodniowo, pani R. Bromberg, 5601 Emerald ave. Telefon Wentworth 5965.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, doświadczonej z dziećmi, pozostać na noc. Tel. Spaulding 5154.

POTRZEBA dziewczyny pomiędzy 20 i 30 lat do ogólnej domowej pracy, dobry dom, dobra zapłata, mała rodzina. Rekomendacje wymagane. Tel. Armitage 2816. 935 N. Sacramento Blvd. Dolnick.

POTRZEBA dobrej dziewczyny do domowej pracy. A. Miller, 2109 Fowler ul. 2gi apartament.

POTRZEBA piekarza do chleba. 1055 Argyle ul.

POTRZEBA "beauty" operatorki, musi być dobrą "finger waver" i manikurzystką. Może być początkującą. — 2157 N. Halsted ul. 27

POTRZEBA prasownika przy sukniach. Zgłosić się: 1429 Milwaukee ave., 3cie piętro.

POTRZEBA piekarza na noc. 1808 W. 47ma ulica.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

WSZYSTKIE wyroby maszyn do prania reperowane. Nowe wałki do wyżymaczek $1.75, wszystko robota gwarantowana. 3448 North Ave. Albany 0140. 24-26

EXPERT Radjo obsługa, $1.00. Humboldt 4808. 26

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA 7 pokojowe mieszkanie, elektryka, gazowy bojler, $15. Wiadomość 1637 W. Division ulica, skład. 29

SKŁAD do wynajęcia, dawniej był salon. 1635 W. Division ulica. 29

WYNAJMĘ pokoje umeblowane, parą ogrzewane, tanio. 1562 N. Damen Ave. 26

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje tanio. 1336 Chapin ul. 28

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje ogrzewane z wanną. 1078 N. Marshfield Ave.

SALON do wynajęcia z całem urządzeniem. 1226 Cleaver ul. Zapytać Jankun.

DO WYNAJĘCIA skład stosowny na buczernię, grosernię lub restaurację. 1751 W. Superior ul. 29

POKOJ do wynajęcia dla mężczyzny, wodą ogrzewany, tanio. 2017 Walton ulica. 26

POTRZEBA na mieszkanie, można gotować, telefon i wanna do użytku. $2 i wyżej, osobne noce 50 centów. 543 No. Ashland ave. 29

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje frontowe na trzeciem, tanio, także skład dobry na piwo. 914 N. Damen Ave. 22-26

DO Wynajęcia 4 widne pokoje tanio. 1825 Haddon Ave. Palisade 6715. 26

POSZUKIWANIA

POSZUKUJĘ świadków, którzy widzieli jak trok ciężarowy najechał i potłukł kobietę przy Chicago ave. i Carpenter ul. 22go kwietnia. John H. Kay adwokat uszkodzone kobiety. 11 South La Salle ul. Randolph 2904. 27

POŻYCZKI

WYPOŻYCZAMY pieniądze w zastaw za pierwsze morgecze i polskie bondy. G. Koppel, 2434 W. Division ulica. xxx

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

URZĄDZENIE do piekarni na sprzedaż; rozdzielacz bułek, korytko do ciasta, stół z piekarnikiem, dwie misy, patelnie do bułek, chleba i ciastek, dwie półki, piec do doughnuts, kocioł, ławka, wagi, noże, wałki, patelnie do ciast, $30. Pomiędzy 6 a 7 wieczorem. 4200 N. Marmora Ave.

MUSZĘ sprzedać Norge lodownię 1932, zupełnie nowa, żadna przystępna oferta nie będzie odmówiona. 5514 Warwick Ave. Przyjść każdego czasu. xxx

NA SPRZEDAŻ jaja świeże kendlowane No. 1. Przyjeżdżam w czwartek i piątek. Pisać I. Majewski, R. 2, Paw Paw, Mich. 26

PŁACIMY gotówką za stare złoto, złote zęby. Warszawski, Złotnik. 1617 Robey ul., przy teatrze Banner. 20-21-24-26-28

AUTOMOBILE

Lincoln 1930 De Luxe Sedan Jeździłem nim bardzo mało i jest wprawdzie jak w dniu kiedy go kupiłem. Oryginalne śliczne dwu odcieniowe wykończenie — niema zadraśnięcia, doskonałe opony. Musicie automobil zobaczyć, aby go całkiem ocenić, oddam za tylko $350. W domu po 5ej. 1004 N. Kedzie Ave., blisko Augusta Blvd., 2 mieszkanie. 27

ESSEX coach 1928, opony, środkowe wykończenie i farba, prawie jak nowa, $40. 2410 Walton ul. drugie.

INTERESA

SKŁAD cukierków i skład delikatesów na sprzedaż. Armitage 2033. 28

BALWIERNIĘ sprzedam z mieszkaniem, tanio. 711 N. Hoyne Ave.

NA SPRZEDAŻ albo do wynajęcia dobrze wyrobiona piekarnia. 3656 N. Richmond ulica, narożnik Waveland. 28

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

RESTAURACJA na sprzedaż, w dobrej okolicy. Elektryczne chłodnie. Interes idzie dobrze. 5105 S. Ashland Ave. 29

RESTAURACJA na sprzedaż, dobre miejsce na piwo, sprzedaje z powodu innego interesu. 1359 W. North Avenue. 27

PIEKARNIA na sprzedaż, bez propert. Telefon Prospect 5677. 27

NA SPRZEDAŻ buczernia i grosernia, 2500 W. Walton ul. 27

NAROŻNIKOWA restauracja na sprzedaż, zamknięta wieczorami i w niedziele. Można zrobić dobre utrzymanie, opłaci się wam przyjść i przekonać się. 1024 S. California Ave. 26

NA SPRZEDAŻ skład delikatesów, 4 mieszkalne pokoje, włączając meble. 1709 No. Kimball Ave. 26

BALWIERNIA i "Beauty Shop" na sprzedaż tanio, lub wezmę wspólnika. 5462 W. Chicago Ave. 26

PARLOR lekkich napoi z 3 piętrowym budynkiem, sprzedam tanio. — 815 W. 51sza ulica. 22,24,26

NA SPRZEDAŻ skład cygar, papierosów i magazyn. 1958 N. Damen Ave. 1-5-8-12-15-19-22-26-29

NA SPRZEDAŻ "route" lodu i węgli, kompletne "moving" wyekwipowanie, dwa troki, dobry interes dla dwóch mężczyzn. 2516 Hirsch ulica. 26,28,29

RZECZY DOMOWE

LODOWNIA na sprzedaż. Telefon Palisade 2212. 28

MEBLE na sprzedaż. 1645 Chicago Ave., 3cie piętro. 26-29

NA SPRZEDAŻ piec gazowy, stół kuchenny, skórzany garnitur, krzesła. 849 N. Marshfield Ave., cottage.

LOTY I FARMY

FARMA 79 akrowa z małemi budynkami w pięknej okolicy. Szkoła jest na miejscu, sąsiedzi w około, ziemia najlepszego gatunku, 40 akrów pod pługiem, sprzedam z małą wpłatą, — cena tylko $850. Właściciel S. J. Szatkowski. Box 231, Wausaukee, Wis. 28

FARMA na sprzedaż w Grand Haven, 20 akrów, pół lasu, pół czyste, z budynkami, sprzedam tanio. Zgłosić się T. Miedzianowski, R. 4, Box 9, South Haven, Mich. 24-26

FARMA 80 akrów "dairy farm" bardzo dobra ziemia i zabudowania, 15 dojnych rasowych krów, 3 konie, kury i indyki. Nowe maszynerje. Umiarkowana cena. 1550 Tell Place narożnik Ashland. 26-28

CHCĘ wynająć farmę z budynkami, blisko Chicago, musi być tanio. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. Pod literą T-2.

DOMY I ZAMIANA

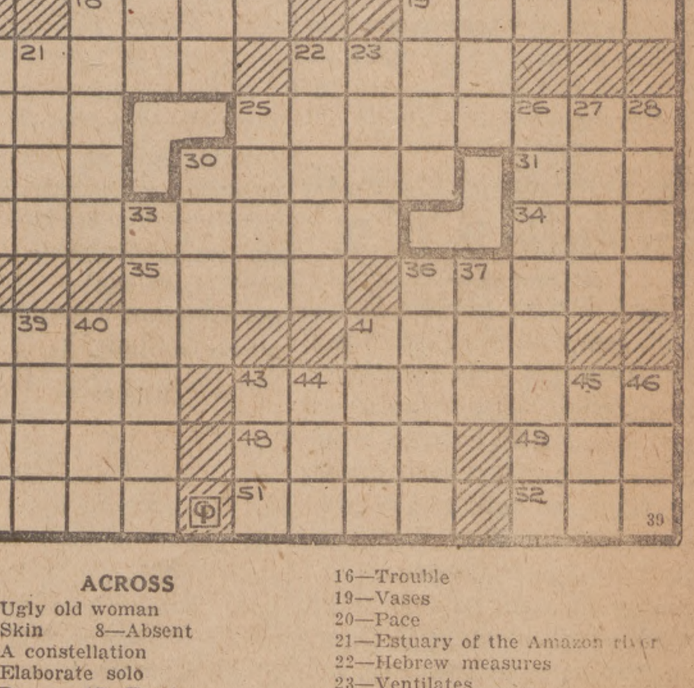
NA SPRZEDAŻ dwa properta, 2 piętrowy murowany i drewniany, razem lub osobno, przystępna cena, muszę sprzedać, ażeby zamknąć spadek. — 1048 N. Lincoln ul. 26

2451 N. CRAWFORD Ave., 6 pokojowy cottage, duża góra, garaż, $2,500. Zgłosić się pomiędzy 1—5. 1

DWU mieszkaniowy dom, mały morgecz, twarde wykończenie, zamienię za mniejszą farmę. Tel. Armitage 1094.

DOM na sprzedaż 3-6, 3-4 bardzo tanio w byznesowej sekcji, jeden mały morgecz. Wszystkie wynajęte. Musi być sprzedany, kłopoty familijne. Pisać: Dziennika Chicagoski, 1455 W. Division ul. pod literą U.-2.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



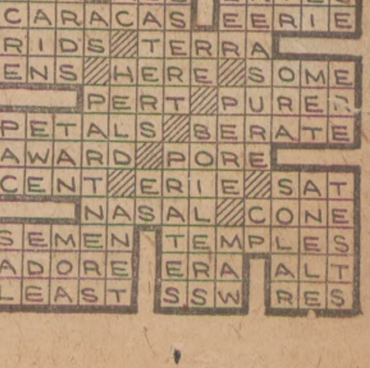
ACROSS

1—Ugly old woman
4—Skin 8—Absent
12—A constellation
13—Elaborate solo
14—Base 15—Foreigner
17—Enough (Scot.)
18—Ceases to exist
19—Impels 20—Slop
22—Instruments for rowing a boat
24—A color 25—A height
29—Before (poet.)
30—Affirms
31—Spanish cooking pot
32—Associates
34—Make tatting
35—Feminine possessive pronoun
36—Lines of junction
38—Vigilant
41—Dot
42—Nation in South America
43—Empire
47—Masculine name
48—Arabian seaport
49—Crude metal
50—Repose
51—Honey gathering insects
52—Short sleep

DOWN

1—Possesses
2—Dexterity
3—Proper name
4—A square of wainscot
5—Units of energy
6—Prevaricate
7—Sailor
8—Unwilling
9—Limb of a bird
10—Drug-yielding plant
11—Trees of the genus Taxus
16—Trouble
19—Vases
20—Pace
21—Estuary of the Amazon river
22—Hebrew measures
23—Ventilates
25—At any time
26—Sign record
27—A shell fish
28—Devours
30—The herb dill
33—Drive with force
36—Twirls
37—Immeasurable space of time
38—One who apes
39—Smooth
40—God of love
41—Kind of duck
43—Small, soft mass
44—Poem
45—Masculine name
46—Catnip

Answer to previous puzzle



Z NORWOOD PARKU.

Dnia 23go kwietnia b. r. odbył się połów na korzyść Akademji Sióstr Zmartwychwstanek, w następujących parafjach: św. Jacka, św. Stanisława Kostki, św. Trójcy, św. Szczepana, św. Walentego, św. Piotra i Pawła, Pięciu Braci Męczenników, św. Kamila i Matki B. Niepokalanego Poczęcia.

Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego niewymodne dzięki składa Przew. Księżom Proboszczom za pozwolenie na urządzenie Dnia Fiołka w obrębie ich parafij. Najwięcej pracy podczas ostatniego połowu położyły następujące panie: panna A. Smuda, p. J. Skruntz, p. G. Kolaska, p. L. Ziółkowska, p. M. Zabłocka, p. A. Chojnacka, p. A. Schaefer, p. A. Pufundt, p. J. Lewandowska, p. J. Palczewska, p. A. Nosal, p. J. Feret, p. M. Białas, p. A. Helwig i p. F. Bogaczyk. Niech im Pan Bóg za wszystko stokrotnie zapłaci.

Drogim połowczyniom za ich poświęcenie dla sprawy Bożej w Dniu Fiołka z głębi serca dziękujemy.

Panu J. Smudzie, panu A. Skruntz i panu Piotrowi Wójcik składamy serdeczne dzięki za użyczenie automobilów podczas połowu.

Aldermanowi, panu J. Rostenkowskiemu za wystaranie się w mieście o pozwolenie na połów bardzo serdecznie dziękujemy.

Wszystkim Szanownym parafjanom i parafjankom tych parafij, gdzie połów się odbywał, którzy mimo ciężkich obecnie czasów, pospieszyli z ofiarami, na jakie zdobyć się mogli, serdecznie dziękujemy szczerem staropolskiem „Bóg zapłać".

Siostry Zmartwychwstanki.

Z WOJCIECHOWA.

Milutką niespodziankę urządziła rodzina państwu Janowi i Pelagji Spychalskim z okazji ich złotego jubileuszu, 50tej rocznicy pożycia małżeńskiego, w sobotę, dnia 22go kwietnia, w ich rezydencji p. nr. 1517 West 17ta ulica. Państwo Jan i Pelagja Spychalscy są parafjanami kościoła św. Wojciecha od samego założenia. W piątek, dnia 21go lutego, odbyła się Msza św. w tym kościele na ich intencję.

Składano im życzenia doczekania się djamentowego jubileuszu. Uczestniczyło w tej zabawie około 40 osób, mianowicie córka Marja Krysiak i czworo jej dzieci, córka Józefa z mężem, p. W. Górski z sześciorgiem dzieci, syn Leon z żoną i czworgiem dzieci, córka Anna z mężem, A. Dwyer z dwojgiem dzieci, córka Łucja z mężem M. Sobieszczyk i dwojgiem dzieci, córka Władysława z mężem E. Świaskim, syn Stanisław z narzeczoną i pani Józefa Rohde z córką, siostra pani Spychalskiej.

Zapomnijcie o Depresji w Klubie D. D. D.

Klub Dziewczęta dla Dziewcząt, znany od wielu lat ze swej humanitarnej oraz patrjotycznej działalności, urządza w przyszły piątek, dnia 28 kwietnia, jedyną w tym roku zabawę karcianą, w hotelu Parkway, 2100 Lincoln Park West, naprzeciw Parku Lincolna. Ci, którzy od wielu lat brali udział w zabawach klubu D. D. D., nie zawodnie pospieszą licznie, wiedząc z góry, że nie doznają zawodu. Ci, którzy nigdy nie byli na zabawach klubu, przyjdą przekonać się, że w doborowem towarzystwie, nawet w dzisiejszych czasach depresji, można zabawić się znakomicie i zapomnieć o troskach codziennych. Dochód przeznaczony na cele humanitarne, a więc godzien poparcia. Uczestników zabawy czekają liczne niespodzianki w postaci bardzo smacznej przekąski oraz licznych kosztownych upominków. Początek o godzinie 8mej wieczorem.

W NIEDZIELĘ OTWARCIE PRZEBUDOWANEGO DOMU ZWIĄZKU POLEK.



A. E. NAPIERALSKA, Prezeska Generalna.

Społeczeństwo polskie wzbogacone zostało znów okazałym gmachem Związku Polek w Ameryce, przy którym spora liczba pracowników podczas obecnego zastoju na kilka miesięcy miała zatrudnienie i zarobek. O ile możności roboty wykonane były przy tejże budowli przez Polaków. Gmach ten stanął kosztem przeszło $100,000, a wraz z urządzeniami wewnętrznemi i różnemi wyekwipowaniami zapewne wynosić będzie około $112,000.

Tyle mniej więcej gotówki zostało w obieg puszczonej dla podniesienia handlu i przemysłu. Firma Słupkowski i Piontek dostarczyła planów, zaś głównymi kontraktorami była firma Schuetz Construction Company, której kierownikiem jest p. Rutkowski.

Dom ten nie tylko zewnętrznie bogato i okazale się przedstawia, który też i podniósł wartość majątków w dzielnicy N. Ashland i Milwaukee Ave., ale i wewnątrz dostosowany jest do potrzeb sprawnego prowadzenia instytucji ubezpieczeniowej jaką jest Związek Polek w Ameryce. Organizacja ta od 35 lat pracuje dla wszelkich godziwych spraw od samego założenia. Przyznać trzeba, że członkinie tejże organizacji bardzo dobry przykład zgodnej pracy i solidarności dają ze siebie i do łącznej pracy innych zachęcają.

Główne założycielki tegoż Zw. Polek żyją i z wielkiem zadowoleniem na rozwój swej wzniosłej myśli patrzą. Do tych w pierwszym rządzie zaliczają się panie Stefanja Chmielińska, Marja Rokosz i wiele innych. Pani S. Chmielińska była pierwszą urzędującą prezeską Zw. Polek, po niej Anna Neumann, a obecnie od wielu lat urzęduje p. A. E. Napieralska.

Zw. Polek powstał z pobudek patrjotycznych i wykazania samodzielności kobiet polskich, które czuły, że potrafią pod przewodnictwem kobiet swobodniej pracować szczególniej dla spraw, które do kobiet i od kobiet zależą. I nie pomyliły się te zacne matrony o czem najdobitniej świadczy rozmach dzisiejszy i wciąż powstające grupy zwłaszcza poza miastem Chicago.

W komitecie budowy obecnego Domu Zw. Polek prócz p. Napieralskiej znajdowały się panie z Głównego Zarządu oraz i inne zasłużone w pracy organizacyjnej, a powołane przez p. Napieralską ze sankcją reszty zarządu: A. Milaszewicz, W. M. Latwis, J. Andrzejewska, Klara Rybak, Ag. Lenard, Helena Sambor, W. Chojnacka, Helena Czachorska, Anna Klarkowska, Rozalja Petlak, M. Łagodzińska, Stan. Szeszycka, Wanda Wleklińska, Marja Kryszak, Antonina Mussor, Antonina Gawarecka, S. Jachimowska.

Pierwszy skromny Domek Zw. Polek posiadał pnr. 1237 N. Ashland Ave. Drugi już na trzech parcelach, z którego przebudowany został obecny, stanął w roku 1912, pnr. 1309-1311-1313-1315 N. Ashland Avenue.

Przyznać trzeba, że za administracji obecnej prezeski p. Napieralskiej organizacja bardzo się rozrosła. Napieralska przyjęła urząd sekretarki na sejmie ósmym w Milwaukee, w r. 1910, zaś od roku 1918 jest prezeską generalną.

Związek Polek liczy obecnie 70,000 członkiń z działem Małoletnich. Majątek jego wynosi przeszło 3¼ miljona dolarów. Obecnie urzędniczkami Zw. Polek są: panie A. Emilja Napieralska, prezeska gen.; Helena Sambor, wice-prezeska; Wiktorja M. Latwis, sekretarka gen.; Joanna Andrzejewska, skarbniczka gen.; Antonina Mussor, Agnieszka Lenard, Antonina Gawarecka, Salomea Jachimowska, Rozalja Petlak, dyrektorki. Dr. Felicja Cienciara, lekarz nacz.; Helena Fleming-Czachorska, prawnik; Marja O. Kryszak, redaktorka.

Prezeski stanowe: Anna Klarkowska, Illinois; Honorata Wołowska, Zachodnia Pen.; Jadwiga Gibasiewicz, Mich.; Barbara Kluczyńska, Wisconsin; Antoni na Hon, Indiana; Marja Porwit, Wschodnia Pen.; Helena Jarzyńska, Ohio; Rozalja Biedroń, New York; Dr. J. Bauman; Fran. Owsiak, Connecticut; Anna Tutro, Nebr.; C. Daneska, New Jersey.

W przyszłą niedzielę, dnia 30go kwietnia, odbędzie się po Nieszporach w kościele Najświętszej Marji Panny Anielskiej poświęcenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Uroczyste otwarcie przebudowanego Domu Związku Polek w Ameryce, o godzinie 2:30 po południu. Program trzydniowych uroczystości podamy później.

ZE STANISŁAWOWA

Doroczne rekolekcje dla członków Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, rozpoczną się dzisiaj w środę, w czwartek i piątek w katedrze Najśw. Imienia. Do wygłaszania nauk rekolekcyjnych zaproszony został X. F. McCabe, C. M., prof. z Uniwersytetu De Paul. Nasi członkowie w tych rekolekcjach także udział wezmą. Wszyscy członkowie niech się stawią w sali zwykłych posiedzeń o godzinie 7ej wieczorem, skąd wspólnie wyruszą do katedry.

*

Jutro, w czwartek, dnia 27. kwietnia, o godzinie 8ej wieczorem punktualnie, w sali Kościuszki, odbędzie się posiedzenie Komitetów Tygodnia Polskiej Gościnności. Wszyscy reprezentanci i reprezentanki są proszeni o przybycie na to posiedzenie, gdyż są bardzo ważne sprawy do załatwienia.

*

W piątek, dnia 28 kwietnia, o godzinie 8ej wieczorem punktualnie, w sali zwykłych posiedzeń odbędzie się regularne posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo. Prezes Dr. Jan V. Grzybowski, uprasza wszystkich członków o przybycie na to posiedzenie, gdyż przyjdą pod obrady ważne sprawy.

*

W przyszłą niedzielę, w audytorjum św. Stanisława Kostki, przy ulicach Noble i Bradley, odbędą się dwa przedstawienia, (po południu i wieczorem) wspaniałego dramatu pt. „Dzieci Izraela" w 5 aktach a 7 odsłonach, w którem wystąpi 60 osób w malowniczych kostjumach wschodnich.

Sztuka napisana przed czterdziestu laty przez śp. Szczęsnego Zahajkiewicza i grana po wszystkich miastach polskich na wychodźtwie, z wielkiem zawsze powodzeniem, opiera się na historji biblijnej o Józefie, którego bracia zaprzedali w niewolę i który później wywyższony przez Faraona na rządcę Egiptu, ocalił ojca swego Jakóba i braci od głodu i do ziemi egipskiej sprowadził.

Przyszło - niedzielne przedstawienia odbędą się na dochód parafji św. Stanisława Kostki. Połączone Kluby, Bractwa i Towarzystwa dobroczynne parafji zajmują się finansową stroną tychże przedstawień. Oddanie samejże sztuki powierzono najlepszym siłom amatorskim Kółka Dramatycznego przy współudziale i pomocy chóru parafjalnego św. Stanisława Kostki.

„Dzieci Izraela" to bodaj najpiękniejszy dramat ludowy w naszej literaturze — a grany jest w przyszłą niedzielę na korzyść zaiste godną poparcia. Te dwie okoliczności powinny przepełnić salę stanisławowską po brzegi, temwięcej, że bilety na wieczorne przedstawienie są po nader umiarkowanej cenie.

Popołudniowe przedstawienie o godzinie 3ej, jest dla dziatwy szkolnej i młodzieży do lat 16, i to po cenie specjalnie dla niej zniżonej. Wieczorne przedstawienie dla zwykłej publiczności zapowiedziane jest na godzinę 8:15. Sprzedażą biletów zajmuje się: Ofis parafjalny św. Stanisława Kostki; Klub Tadeusza Kościuszki, Kaz. Maćkiewicz, 1231 Holt ul.; Klub Królowej Dąbrówki, p. Róża Dukes, 1121 Noble ul.; Tow. św. Wincentego a Paulo, Edward Firling, 1242 Cleaver ul.; Bractwo Młodzieży św. Józefa, Jan Fifielski, 1538 Dickson ul.; Stow. Alumnów szkoły św. Stanisława Kostki, p. Eleonora Witorska, 1445 Dickson ul.; Niewiasty Różańcowe, p. Anna Łukasik, 2014 Haddon ave.; Dziewice Różańcowe, p. Salomea Panek, 1253 Holt ul.; Foresterki Dworu Nr. 222, p. Aniela Kozak, 1529 McHenry ul.; Sokoli Orła Białego, Albert Balcer, 2714 Monticello ave.; Tow. Małego Kwiateczka, p. F. Ratkowska, 1353 No. Ashland ave.; Chór Parafjalny, p. Monika Bartodziej, 1209 Noble ul.; Kółko Dramatyczne, p. Leokadja Konopka, 2722 N. Kimball ave.; Sekretarka Łącznego Komitetu, panna Ewelina Klingsporn, 1312 Cleaver ul.

Co Słychać na Polonji.

Zabawę wiosenną urządza klub Pulaski Skating and C. C., w sobotę, dnia 29go kwietnia, w sali parku Pułaskiego, przy Noble i Blackhawk ul. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet dokłada starań ażeby gości ubawić dowolnie.

*

Orkiestra mandolonistów „Lira", urządza zabawę taneczną w sobotę, dnia 29 kwietnia, o 7:30 wieczorem, w sali Nowe Życie, p. nr. 1182 Milwaukee avenue. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry, smyczkowa i mandolinowa.

*

Pierwszy wiosenny bal urządza Klub Parafji Straszęcin, w niedzielę 30go kwietnia, w Sokolni, 1062 N. Ashland avenue. Początek o godzinie 6tej wieczorem.

*

Już dziś wieczorem, t. j. 26 kwietnia, w sali hotelu Lewis, pnr. 1166 Milwaukee avenue, odbędzie się doroczna święconka połączona z zabawą taneczną, urządzona staraniem Tow. Stefanji Chmielińskiej. Do tańca przygrywać będzie orkiestra p. Pawła Szawicy. O liczne przybycie uprasza komitet.

Pchła może skoczyć 13 cali naprzód a blisko 8 cali wysoko, podczas gdy żaba skacza od trzech do sześciu stóp.

Zebrania i Posiedzenia.

Baczność Mechanicy.

Ważne zebranie wszystkich akcjonarjuszy co dopłacili i nie dopłacili do akcji. Zebranie odbędzie się w przyszłą niedzielę 30go b. m., o godzinie 2giej po południu w sali Nowe Życie, 1182 Milwaukee ave. Na zebraniu będzie sprawozdanie pana Krzączaka, delegata z ostatniego zjazdu w Detroit. Dowiemy się wiele ciekawych rzeczy o spółce Akc. w Polsce. — Komitet.

*

Posiedzenie kwartalne Tow. Ks. Franciszka Gordona, No. 146 Macierzy Polskiej, odbędzie się w czwartek, 27 kwietnia, o godzinie 7mej wieczorem w sali Macierzy Polskiej. Powinnością każdego członka i członkini jest być na tem posiedzeniu. — E. Deka, prezeska; J. Korman, sekr. prot.

Do Chórów Żeńskich Okręgu Igo Z. Ś. P.

Koleżanki, z Chórów „Halka", „Kalina", „Zw. Polek", „Harfa", „Echo" i „Ogniwo" obowiązane są stawić się na wspólną lekcję w czwartek 27 kwietnia, o godzinie 8mej wieczorem, do sali „Nowe Życie", pnr. 1182 Milwaukee ave. Bibljotekarki mają przynieść nuty, „Witaj Majowa Jutrzenko", pieśń ta będzie śpiewana pod pomnikiem Kościuszki 7go maja, na obchodzie Konstytucji 3go maja.

J. K. Wieczorek, prezes.

Wynaleziono nowy mechanizm do aut, zatrzymujący motor i dający nieustający sygnał syreną w razie wywrócenia lub gwałtownego zderzenia, w celu zwrócenia uwagi na wypadek.